Nr. 60. Katowice, wtorek, 15-go marca 1921. Rok XVIII.

„POLAK" kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk.; na miesiąc 3.70 mk., z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

— REDAKCJA ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichebank) nr. 20 — Telefonu nr. 1706.

Zobowiązania Anglii wobec G. Śląska.

Znowu kłamstwa niemieckie.

Bytom, 15 marca. (Pat.). Znane są wszystkim nikczemne metody agitacji niemieckiej. Niemcy dopuścili się bezczelnego kłamstwa, rozpowszechniając z gruntu fałszywe i zgoła nie odpowiadające prawdzie wieści, jakoby w hotelu Lomnitza wykryto składy broni, samochody opieczętowano i jakoby polski komisarz plebiscytowy p. Korfanty zmuszony był uciekać z G. Śląska.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w wieściach tych wszystko od początku do końca jest zmyślone i obliczone na łatwowierność tych, którzy idą na lep tego rodzaju fałszów i plotek.

Emigranci polscy w Poznańskiem.

Ostrów, 15 marca. (Pat.). W niedzielę o godz. 6 wieczorem przybyła tu liczna partja Górnoślązaków Polaków z Leszna, Wrześni i Rawicza, udająca się na plebiscyt. Na przyjęcie Górnoślązaków, którzy zabawią w Ostrowie kilka dni, miasto przybrało odświetną szatę. Wszystkie domy udekorowano flagami o barwach narodowych. Na dworcu kolejowym powitał Górnoślązaków dyrektor sądu. Po nim zaś przemawiał w imieniu rady miejskiej p. Taczak. Orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy. Z okazji pobytu w Ostrowie emigrantów górnośląskich zapowiedziano szereg przyjęć, przedstawień teatralnych itp.

Poznań, 15 marca. (Pat.). W niedzielę przed wieczorem przybyła do Poznania partja Górnoślązaków-Polaków, którzy udają się na G. Śląsk z Pomorza i Wielkopolski w celu wzięcia udziału w plebiscycie. Ogółem przybyło ich przeszło 2000. Na dworcu kolejowym witał przybyłych specjalny komitet oraz przedstawiciele miasta, władz sądowych, i licznych zrzeszeń, wreszcie tłumy publiczności. Pierwsza partja Górnoślązaków udaje się na G. Śląsk specjalnym pociągiem w poniedziałek o godz. 8 wieczorem.

Poznań, 15 marca. (Pat.). Na rzecz plebiscytu górnośląskiego odbyło się pod Poznaniem na lotnisku w Ławicy wzloty dla publiczności za opłatą. Udział publiczności był bardzo liczny.

Ważne zarządzenie w sprawie waluty.

Warszawa, 14 marca. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie banki w Polsce oraz instytucje, należące do Związku spółek zarobkowych, będą wypłacać Górnoślązakom wpłacone oszczędności w walucie niemieckiej przy odbiorze w tejże walucie, lub też na żądanie w markach polskich po każdorazowym kursie dziennym.

Zobowiazania Anglii wobec Śląska.

Warszawa, 15 marca. (Pat.). Pisma donoszą, że Lloyd George uzyskał zgodę Brianda na głosowanie emigrantów śląskich jednocześnie z ludnością stale zamieszkałą w zamian za przyjęcie następujących zobowiązań:

1. Termin plebiscytu nie ulegnie odroczeniu,
2. Łączność między sprawą G. Śląska a wypłatą przez Niemcy odszkodowań będzie stanowczo odrzucona.
3. O przynależności państwowej G. Śląska zadecyduje ostatecznie wynik plebiscytu.

Niemcy muszą dostarczyć Polsce natychmiast 354 lokomotyw.

Paryż, 15 marca. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Rada ambasadorów rozstrzygnęła definitywnie sprawę taboru kolejowego, podlegającego zwrotowi przez Niemcy na rzecz Polski. Rada Ambasadorów orzekła, że Niemcy muszą przyjąć decyzję komisji repartycyjnej, która jak wiadomo uznała, że 354 lokomotywy mają być wydane Polsce natychmiast. Niemcy zaprotestowały w swoim czasie przeciwko temu orzeczeniu. Obecnie zaś Rada Ambasadorów orzekła, że w przyszłości decyzje komisji repartycyjnej będą bezapelacyjne.

Paderewski u prezydenta Hardinga.

Nowy Jork, 14 marca. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding przyjął Paderewskiego na specjalnej audjencji. Rozmowa trwała przeszło pół godziny. Prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził wielkie uznanie dla narodu polskiego, który potrafił się oprzeć nawale bolszewickiej i obronił swoją niepodległość. Przy końcu rozmowy złożył imieniem Stanów Zjednoczonych serdeczne życzenia dla Polski i jej obywateli.

Uznanie dla generała Leronda.

Opole, 14 marca. Dowiadujemy się, że generał Lerond został posunięty ze stanowiska generała dywizji na generała dowódzcy armji. Awans ten świadczy, że rząd francuski odnosi się z całem uznaniem dla działalności generała Leronda jako przewodniczącego Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku.

Obsadzenie Berlina.

Londyn, 14 marca. „Daily Mail" pisze, że jeżeli Niemcy nie nabiorą rozumu i do 20 bm. nie podadzą rozsądnych propozycji, natenczas koalicja nie poprzestanie na okupowaniu dotychczasowych miast i terenów, ale zastosuje jeszcze ostrzejsze zarządzenia, do których należeć będzie także obsadzenie Berlina.

Rozszerzenie okupacji na zachodzie.

Duisburg, 14 marca. W nocy i w ciągu dnia nadeszły tu dotąd dalsze transporty wojsk koalicyjnych. Zdaje się, że koalianci zamierzają rozszerzyć okupację, a zwłaszcza najpierw ma być odsadzone Muehlheim nad Rurą.

Skandale w parlamencie niemieckim.

Berlin, 14 marca. W parlamencie niemieckim przyszło do burzliwych i skandalicznych scen. Posłowie lżyli się wzajemnie od głupców, durniów, paskarzy i oszustów. Gdy marszałek chciał przywrócić spokój, kilkunastu posłów ruszyło na niego i chcieli go obić. Marszałek schował się najpierw pod stół z pod którego się wygramolił i tylnemi drzwiami ratował się ucieczką.

Tak wygląda „kultura" niemiecka, którą Niemcy tak bardzo się szczycą i którą chcą „uszczęśliwić" G. Śląsk.

Odezwa francuskiej partji socjalistycznej.

Paryż, 15 marca. (Pat.). Francuska partja socjalistyczna wystosowała do robotników całego świata odezwę, w której oświadcza, że odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy. Odezwa podnosi również wszystkie naruszone prawa wojenne przez Niemców i podkreśla, że wykluczonem jest, aby kapitalizm niemiecki, będący winowajcą, nie dał słusznych odszkodowań. Odezwa wzywa robotników niemieckich, aby unicestwili machinacje kapitalizmu niemieckiego.

Demonstracje w Berlinie.

Berlin, 14 marca. Hakatyści i Wszechniemcy urządzili w niedzielę wielką demonstrację przeciwko koalicji. Po kilku mowach zorganizowali pochód demonstracyjny, który przeciągał ulicami. Z pochodu podnosiły się głosy przeciwko państwom koalicji. Pochód nie liczył jednak więcej, jak 800 ludzi, których ostatecznie policja rozpędziła.

Powstanie w Rosji.

Helsingfors, 14 marca. Gazety tutejsze donoszą: Rady sowieckie zostały z Kijowa, Tambora i Orelu wypędzone, a w Carycynie zabito 150 komisarzów sowieckich. Kronsztadt, który bolszewicy chcieli ogłodzić, ma żywności jeszcze dosyć. Marynarze okrętów wojennych, zimujących w Petersburgu, oświadczyli, że sympatyzują z powstańcami w Kronsztadzie. Na ulicach Moskwy toczą się również ciężkie, krwawe i gwałtowne walki.

Kopenhaga, 14 marca. Podług gazet tutejszych przybyło z Petersburga i Rosji do Helsingforsu 13 komisarzy sowieckich. Oświadczyli oni, że panowanie rządu sowjeckiego w całej północnej Rosji zbliża się ku końcowi.

Ostatni tydzień.

Nie cały już tydzień dzieli nas od dnia **plebiscytu górnośląskiego.** Niemcy wysuwają na czoło wszystkie swe tak zwane powagi i wszystkich swych przywódzców, którzy w publikowanych w prasie niemieckiej odezwach i artykułach nawołują ze znanym swym łoskotem krzyżackim do zwycięztwa niemieckiego, szkalując i spotwarzając jednocześnie Polskę i polski **lud górnośląski.**

Odezwał się publicznie sam prezydent Rzeszy niemieckiej, **Ebert**, odezwali się inni ministrowie niemieccy, w ślad za nimi poszedł stary **Hindenburg**, którego sumienie po Wilhelmie i Ludendorfie jest nawięcej obarczone milionami ofiar w ludziach i strumieniami krwi, wylanemi podczas wojny światowej. Ruszyli się także właściciele kopalń i hut górnośląskich, którzy lud nasz zawsze haniebnie wyzyskiwali a teraz obiecują im złote góry pod panowaniem niemieckim. Dalej posunął się jeszcze dr. **Urbanek** z ks. **Ulitzką** i innymi swymi przyjaciółmi, bo ci zapowiadają polskiemu ludomi **wolność i swobodę polityczną**, jeżeli lud ten w dniu plebiscytu oświadczy się za Niemcami.

Znamy tę wolność i swobodę polityczną. Znamy ją z dawniejszych czasów, doznaliśmy jej także za rządów we krwi polskiej pławiącego się kata i okrutnika **Hörsinga.**

Czy ci wszyscy Niemcy myślą, że lud nasz polski jest tak naiwny, że jest takiem dzieckiem politycznem, iż o tem wszystkiem zapomniał? Na pewno o tem nie zapomniał i z ucisku i prześladowań, wylanej krwi polskiej i z ofiar, co straciły swe życie, powstaną mściciele, którzy dnia 20. marca wemą odwet z kartką wyborczą w ręku, oświadczającą się za Polską.

Wszelako nie na publicznych odezwach kończy się bezwstydna robota niemiecka. Oto pocztą wysyłają setki tysięcy listów z Berlina, Wrocławia i t. p., zohydzających Polskę jeszcze bezwstydniej. Listy te w domach światłych naszych robotników idą do pieca i nic już przegranej sprawie niemieckiej nie pomogą. Jeden z robotników, z którym o tem rozmawialiśmy, wyraził się o Niemcach, uprawiających niecną tę robotę tak: **Co głupiemu po rozumie!**

Zupełnie trafna uwaga i jeżeli Niemcy sądzą, że tego rodzaju środkami otumanią nasz lud, to niebawem przekonają się, że spotka ich znów bardzo ciężki i bardzo dotkliwy zawód.

Nie na tem jeszcze kończy się propaganda niemiecka. Otóż dowiadujemy się ze źródła zupełnie pewnego, że propaganda ta postanowiła chwycić się w ostatnim tym tygodniu jeszcze jednego ohydnego, wstręt i odrazę budzącego środka. W ostatnich dniach przed plebiscytem agitatorzy niemieccy rozrzucać mają między ludność **banknoty polskie**, żeby udowodnić, że pieniądz polski jest bez wartości i w ten sposób kupować sobie głosy ludu polskiego za Niemcami.

Zwrócić należy uwagę, że banknoty w ten sposób rozrzucane, są **sfałszowane.** Już przed kilku tygodniami konsul polski we Wrocławiu ostrzegał, że we Wrocławiu znajduje się fabryka polskich pieniędzy. Konsul sądził nawówczas, że pieniądze te fałszują i podrabiają oszuści i fałszerze, jak to już bywało i się działo. Obecnie sprawa cała zdaje się inaczej przedstawiać. Choć **rząd niemiecki** miał dokładne dane i wskazówki, nie przystąpił do aresztowania fałszerzy. Ztąd też całkiem słuszny i logiczny wniosek, że **fabrykowanie falsyfikatów działo się z wiedzą i w ścisłem porozumieniu z rządowemi czynnikami niemieckiemi i z kierującemi sferami niemieckiej propagandy na Górn. Śląsku.**

Niemcy wszystkich chwytują się środków i wszystko już też robili. Historja Prus wykazuje dowody fałszowania pieniędzy nawet przez osoby najwyżej postawione. Sam **Fryderyk II**, którego Niemcy i Prusacy nazywają „Wielkim", a a dla którego najwłaściwszym byłby przydomek „Fryderyk Złodziej", fałszował na wielką skalę pieniądze polskie i założył w tym celu osobną mennicę w Berlinie, poczem pieniądze te rozrzucał. A gdy mu zwrócono uwagę, że fałszowanie pieniędzy jest czynem haniebnym, pruski ten Złodziej odparł cynicznie: Kto państwo pruskie chce podnieść, gardzić nie może żadnym środkiem, a kto tego nie chce lub nie umie robić, to głupiec i skop polityczny (ein Dummkopf und politischer Schafskopf).

W ślady Fryderyka II. idzie i obecny niemiecki rząd „republikański".

Później wykazały się fałszerswa Fryderyka Złodzieja i wraz z jego mennicą w Berlinie przeszły do historji jako świadectwo upodlenia ducha pruskiego, którym mimo wszystko Niemcy i Prusacy zawsze się szczycili, który jak zaraza zadżumiał życie publiczne i który dziś jeszcze nie zamarł wśród Prusaków.

Zwracamy na to wszystko uwagę Czytelnikom naszym. Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi nie

pójdą na lep tej nowej pułapki, tej nowej prusko niemieckiej pokusy. Ale to nie starczy. Światli Czytelnicy niech zechcą tłómaczyć ludziom mniej światłym, niech ich objaśniają, do czego zmierza propaganda niemiecka, i niech przestrzegają, kogo tylko można, przed fałszywemi banknotami polskimi, które są fabrykowane we Wrocławiu, a które w ostatnich dniach przed głosowaniem plebiscytowem mają być masowo rozrzucane pomiędzy ludność górnośląską, żeby kupować głosy za Niemcami!

Judaszowskie pruskie srebrniki, któremi zamierzają kupować głosy i dusze ludu polskiego, niech przy nich pozostaną. My je odrzucać będziemy ze wstrętem, odrazą i obrzydzeniem. Uczynimy to temwięcej, bo wiemy i jesteśmy ostrzeżeni, że są to pieniądze fałszywe i sfabrykowane we Wrocławiu i dlatego nie mają żadnej wartości.

I ten wstrętny środek agitacyjny propagandy niemieckiej dozna zawodu i tylko pozostawi po sobie pamięć, że Niemcy pod względem etycznym zeszli na taki padół nędzy moralnej, że na tym punkcie stoją niżej od „kafrów" i innych dzikich szczepów. „Głupiec i skop polityczny ten, kto takiego środka się nie chwyta". — Oto testament Fryderyka Złodzieja — testament który i dziś dla Prusaków i Niemców pozostał ewangelią polityczną.

Obłuda krzyżacka.

Rzecz dziwna, że właśnie masońskie gazety wszechniemieckie pośpieszyły się z ogłoszeniem listu Komisarza apostolskiego Msgr. Ogno Serra do Górnoślązaków na obszarze plebiscytowym. Atoli i nie dziwna, jeśli przeczyta się ich jednobrzmiace doń uwagi. Albowiem w liście owym wyraźnie podkreśla dostojnik kościelny, że w wykonywaniu prawa głosowania, przyznanego nam traktatem wersalskim, k a ż d y m a s w o b o d ę z u p e ł n ą, nikomu nie wolno znikąd wmawiać, jakoby grzech popełniał jeśli po dostatecznem zastanowieniu się woli za tą lub ową stronę głos swój oddać: **każdy jest zupełnie wolnym od każdejkolwiek przysięgi".**

Co robi z tego hakata? Ot twierdzi po prostu, że komisarz apostolski unieważnia wszelkie przysięgi d o t y c z ą c e p l e b i s c y t u! A do tych zaliczają ci faryzeusze oczywiście te śluby, które rzekomo wymuszone od niejednych pątników na Jasnej Górze, czego dowodem niby ostatni list OO. Paulinów.

O nie, panowie pismacy, krzyżacy i urodzeni wrogowie Kościoła, którym najmniej przysługuje prawo wykładania nauk i odezw książąt i sług kościoła katolickiego! Wszakże wyraźnie tu mowa o w s z e l k i c h przysięgach, a nie o dotyczących jedynie plebiscytu. Tu jawnie fałszujecie najoczywiściej dokument, których tajnie nafałszowaliście już tysiące w przeciągu całych dziejów krzyżactwa.

Gdyż chodzi tu najwidoczniej jedynie o przypomnienie tego, co w myśl traktatu wersalskiego uczyniły już, rade nierade, oba rządy berlińskie, tj., że w s z s c y u r z ę d n i c y Rzeszy i państwa pruskiego, wszyscy w o j s k o w i wszelkich stopni itd., oraz d u c h o w i e ń s t w o, wogóle wszyscy, którzy składali kiedyśkolwiek przysięgę na wierność władzom jakimśkolwiek poza obszarem plebiscytowym, s ą o d n i e j w o l n i! Przypominamy bowiem, że zdarzają się próby przypominania im tej przysięgi już dawno nieważnej. Toć posuwają teutoni nawet tę „wierność tak daleko, że twierdzą, iż G. Śląsk powinien przy Niemczech pozostać z wdzięczności za kulturę i za wiarę chrześcijańską! Tak jakoby jej Polska nie była w pierwszym rzędzie otrzymała z Czech, i jakoby Niemcy dziś jeszcze ją nie dały Francji i do Włoch z tej samej wdzięczności wierności.

Widzimy tedy ponownie, że krzyżactwo skwapliwie podchwytuje każdą sposobność, aby wykorzystać ją dla swojej zachłanności, wypaczając przytem umysły i serca ofiar swych. Tylko, że tym razem liczą chyba znowu na najciemniejszych prostaczków.

Tymże zaś przypominamy, że przedewszystkiem unieważnia list ten zastępcy Stolicy Apostolskie — wszelkie przyrzeczenia ustne czy p i s e m n e, wymuszone na naszych nieuświadomionych rodakach bądź groźbami bądź obietnicami, podstępem, taniemi towarami itd. Wszakże hakata odnosi unieważnienie to nawet jedynie do przysiąg dotyczących plebiscytu? Niechaj poszuka ich tedy tysiące we własnej inwenturze.

Co do tych zaś, którzy byli na Jasnej Górze, pewni jesteśmy, że ta wstrętna obłuda krzyżacka pobudzi ich do uzupełnienia przysięgi swej pełną oburzenia zapowiedzią:

„Nie będzie wróg nasz pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił!"

Wszyscy zaś razem Rodacy odnowimy i w czyn zamienimy w dniu 20-tym marca potężną Rotę przysięgi, już tylokrotnie składanej — dobrowolnie, bez przymusu służbowego czy jakiegokolwiek innego:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud.....
Tak nam dopomóż Bóg!

sk.

Projektowana waluta polska na Górnym Śląsku.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 8. b. m. wniesiono rezolucję, aby Sejm rozpatrzył sprawę zaprowadzenia waluty złotej na samprzód na G. Śląsku i w tym celu możliwie rychło przedłożył Sejmowi wnioski. Wnioskodawca stwierdził, że G. Śląsk mając dobry eksport i bilans handlowy, ma wszelkie warunki po temu ażeby mógł otrzymać dobrą walutę i zupełnie możliwem jest takie jego wyodrębienie a dopiero później, gdy warunki na to pozwolą możnaby tę walutę dać całej Polsce. Rezolucję tę odesłano do komisji skarbowo-budżetowej, która następnie uchwaliła w myśl wniosku posła Osieckiego powołać do życia opinjodawczą radę finansową złożoną z sześciu członków przez Sejm wybranych w sprawie uregulowania waluty na Górnym Śląsku. Komisja przyjęła jednomyślnie do wiadomości następujące oświadczenie ministerswa skarbu: **Artykuł 9 ustawy konstytucyjnej dla G. Śląska z 15. lipca 1920 postanawia, że wprowadzenie waluty polskiej jako środka politycznego w województwie śląskim nastąpi w drodze porozumienia się ministerstwa skarbu z radą wojewódzką. Artykuł 10 tejże ustawy gwarantuje, że marki niemieckie nie będą poddane przymusowemu wykupowi na rzecz skarbu państwa.** Zgodnie z tem postanowieniem ministerswo skarbu nie zamierza zaproponować żadnego takiego załatwienia sprawy walutowej na G. Śląsku, którąby narażała na szkody skomplikowany gospodarczy obrót tej dzielnicy lub też przyniosła straty szerokim warstwom ludności posiadającej znaki pieniężne w walucie niemieckiej. W szczególności ministerstwo skarbu poczyniło starania, aby w okresie przejściowym po przyznaniu G. Śląska Polsce nie nastąpił brak środków pieniężnych. Więc i pod tym względem niema powodu żywić najmniejszych obaw. Co się tyczy definitywnego uregulowania sprawy walutowej na G. Śląsku, to ministerstwo skarbu jest zdania, że stanowcze znaczenie pod tym względem muszą mieć wnioski oparte na znajomości stosunków gospodarczych G. Śląska i przez jego przedstawicieli zaaprobowano. Zgodnie z tem ministerstwo skarbu ma przekonanie, że rozpatrzenie kwestji waluty na Górn. Śląsku należy powierzyć komisji, którą powoła ministerstwo skarbu. W skład jej wejdzie trzech członków z łona Sejmu, dwóch powołanych przez ministerstwo skarbu z poza Sejmu i 6 przedstawicieli ludności Górn. Śląska. Komisja ta zgromadzi materjał i przygotowuje wnioski, na podstawie których będzie mogła nastąpić decyzja zgodnie z artykułem 9 konstytucji o województwie Górnośląskiem.

Bóg stworzył nas Ślązaków Polakami, a na znak tego dał nam mowę polską. A więc wola to Boska, byśmy pozostali Polakami i z Polakami się łączyli. Niemczenie tedy, jest przeciwne woli Boskiej.

Przegląd polityczny.

Polskie złoto.

Dowiadujemy się, że rząd polski otrzymał od Polaków sybirskich 114 66 kilogramów złota. Prócz tego w Małopolsce zebrano 700 kilogramów złota i kilkanaście tysięcy kilogramów srebra. Były konsul generalny w Bukareszcie ofiarował kilka kilogramów złota. Jako zaliczkę za rozrachunek z Austrją polski rząd otrzymał 7 i pół miljona koron w złocie.

O rozwój górnictwa i przemysłu w Polskiem Województwie Śląskiem.

Dnia 10. marca przyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców angielskich celem zapoznania się ze stosunkami przemysłowemi w Polsce i na G. Śląsku. Właściwym celem tej delegacji jest zorjentowanie się w sytuacji, jaka wytworzy się na G. Śląsku po przyłączeniu jego do Polski. Przemysłowcy angielscy zamierzają bliżej zainteresować się rozwojem przemysłu w Polskiem Województwie Śląskiem. Delegacja wybiera się następnie do Dąbrowy i do Sosnowca.

(Wiadomość ta jest bardzo charakterystyczna i dowodzi, że i w nieprzychylnych dotychczas Polsce sferach przemysłowych angielskich panuje przekonanie, że G. Śląsk przypadnie Polsce).

Przedstwiciele górnośląskiego przemysłu w Warszawie.

Od kilku dni bawią w Warszawie przedstawiciele niektórych spółek górniczych i hutniczych G. Ślaska. Kapitaliści ci pragną nawiązać stosunki z Polską, licząc się z pewnem przyłączeniem G. Śląska do Polski.

Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech.

Niemiecko-narodowe Stronnictwo Ludowe (Dtsch. Nationale Volkspartei) zgłosiło w parlamencie wniosek o zniesienie 8-godzinnego dnia pracy. W uzasadnieniu podano, żew obecnych krytycznych chwilach jakie Niemcy przeżywają, należy użyć wszystkich środków dla podniesienia siły gospodarczej państwa. Dotychczasowy system pracy w kopolniach i fabrykach nie przyniósł pożądanego rezultatu. O ile Niemcy nie mają stać się bankrutem, muszą natychmiast zmusić robotników do dłuższej pracy. Przewidywany jest w wniosku 10-godzinny dzień pracy. Wniosek taki był już w parlamencie kilkakrotnie stawiany poprzednio. Dotychczas jednak nie znajdywał większości. Obecnie wnioskodawcy spodziewają się, że wniosek ich przejdzie, ponieważ oświadczają się za nim zarówno niemiecka partja Ludowa (Deutsche. Volkspartei), jak demokraci i centrum. Duża część socjalistów większości z uwagi na obecne położenie przechyla się również na stronę tego wniosku. Z obawy jednak przed utratą wpływów wśród robotników, panuje wśród socjalistów tedencja wstrzymania się od głosowania. Wniosek ten narazie się trzyma w tajemnicy ze względu na plebiscyt górnośląski. Pod obrady **parlamentu przyjdzie on zaraz po świętach Wielkanocnych.**

Niemcy przygotowują się do nowej wojny z Francją.

„Vorwaerts" z 9 marca donosi z Wrocławia, że na Śląsku wojskowa organizacja Escherich (Orgesch) rozwinęła szaloną agitację za wojną z Francją. Przewodniczący śląskiej organizacji Orgesch Rohnstock, w Wrocławiu, wydał z powodu zerwania konferencji w Londynie odezwę, wzywającą do broni wszystkich mieszkańców. Oprócz tego rozrzuca się odezwy takiej samej treści z podpisem Eschericha.

„Vorwaerts" z 9 marca donosi z Erfurtu, że odbyła się tam olbrzymie manifestacje z powodu przygotowań wojennych. Robotnicy domagali się usunięcia obecnego rządu który prowadził lud niemiecki do nowej wojny. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny.

W Monachium odbyła się w zeszły czwartek tu narada wojenna, w której brali udział niemieccy minister Reichswehry Gessler, generał Sekt, generał Ludendorff. Przedmiotem narad była obecna sytuacja polityczna i możliwość nowej wojny. W konferencji miał brać udział również kierownik „Orgeszu" Escherich. W niemieckich sferach wojskowych panuje przekonanie, że Niemcy są bezsilne, aby mógł prowadzić wojnę. W najbliższych dniach ma zapaść w tej sprawie ostateczna decyzja.

Położenie polityczne w Niemczech.

Niemcy wprowadzają obowiązkową służbę wojskową!

Z powodu ciągle nadsyłanych wieści o postępach wojsk francuskich w Westfalii, panuje w Berlinie i w tamtejszych sferach politycznych bardzo silne zaprzężenie. Wszystkie kluby odbywają codziennie narady nad obecnem położeniem. Coraz bardziej górę biorą żywioły nacjonalistyczne. Stronnictwa prawicowe, (Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Volkspartei) stoją na stanowisku, że wobec nowowytworzonej sytuacji traktat wersalski stracił swoje znaczenie i nie jest już dla Niemiec obowiązującym. Sfery te pchają do wojny, twierdząc, że Niemcy są w obecnej chwili do tej wojny dostatecznie przygotowani. Spodziewają się, że w razie wojny Anglja będzie trzymała się osobno, tak że wojna będzie prowadzona tylko z Francją i Belgją.

Położenie w Berlinie można uważać ciągle za poważne. Do stanowiska stronnictw prawicowych, którzy życzą sobie wojny, przechylają się obecnie i demokraci, oraz pewna część centrum i nacjonalistów większości. Należy się więc spodziewać, że kierunek wojenny zyska w obecnym składzie parlamentu większości.

Wielkie wrażenie wywarł artykuł demokratycznego posła do parlamentu, prof. dr. Waltera Schücking'a, pomieszczony w czwartkowym numerze „Berliner Tageblatt". W artykule tym dowodzi prof. Schücking, że obecnie tak ze stanowiska teoretycznego jak i prawniczego należy uważać traktat wersalski za nieobowiązujący. Posuwanie się Francuzów oznacza wypowiedzenie wojny przez nich Niemcom. Dlatego Niemcy powinne natychmiast wydać paszporty wszystkim misjom i Komisjom koalicyjnym, bawiącym w Niemczech i wydalić je z państwa. Artykuł powyższy oznacza, że i w kołach demokratycznych nastąpił silny zwrot w kierunku wojennym.

Późniejsza wiadomość brzmi:

Stronnictwa prawicowe zamierzały postawić wniosek w parlamencie o wprowadzenie przymusowej służby wojskowej. W uzasadnieniu tego wniosku powiedziano, że w obecnej sytuacji warunki traktatu wersalskiego, zakazujące Niemcom wprowadzenia przymusowej służby wojskowej przestał ybyć obowiązujące. Narazie wniosek ten został cofnięty, ponieważ minister Reichswehry Gessler oświadczył wymienionym stronnictwom, że Rząd sam przygotowuje taki projekt, który będzie przedłożony parlamentowi w odpowiednim czasie. Obecnie nie należy jeszcze ze względów taktycznych odkrywać wszystkich kart. **Rząd niemiecki jednak przeprowadził już spisy mobilizacyjne, tak że sama uchwała będzie już tylko formą.**

Polska umie się odpłacać.

W senacie gdańskim oświadczono, że Polska grozi wstrzymaniem dostawy wszelkich środków żywności w razie gdyby Gdańsk nie chciał przyjąć żądań polskich w czasie rokowań gospodarczych. W takim razie Gdańsk znajdzie się w niesłychanie trudnem położeniu i będzie musiał naznaczyć sumę 40 miljonów marek więcej, niż dotychczas na zakupno żywności z granicą. W gdańskim Sejmie panuje z tego powodu przygnębienie.

Położenie Gdańska powinno być nauczką dla tych, którzy sądzą, że Polskę można lekceważyć jako czynnik ekonomiczny. Jak wskazują dane statystyczne pruskie, Górny Śląsk jest wskazany całkowicie na dowóz żywności z Polski, zarówno z Galicji i z Kongresówki jak i z Poznańskiego. Przed wojną żywność na G. Śląsk przywożono albo z Królestwa, albo z tych części dawnych Prus, które obecnie należą do Polski. Niemcy same mają za mało środków żywności i same musiały sprowadzać żywność dla siebie z tych samych stron. Coby się więc stało z Górnym Śląskiem, gdyby został przy Niemczech? Piaski brandenburskie nie dadzą mu chyba żadnych środków żywności.

Zaburzenia w Rosji.

Paryż, 14 marca. (Pat.). Wedle doniesień z Petersburga twierdzy Petropawłowskiej broni załedwie kilkuset bolszewików. W Rewlu bawi Czernoi oczekujący upadku Petersburga w celu natychmiastowego utworzenia nowego rządu.

Praga, 14 marca. (Pat.). Rus Union donosi, że sztab Antonowa kierującego powstaniem na Ukrainie znajduje się w Trambonie. Głównemi miejscowościami operacyjnemi powstania w Rosji Centralnej są: Penza, Kozłowa i Kriazy.

Oświadczenie Lenina.

Ryga, 13 marca. W Moskwie odbył się kongres komunistów rosyjskich. Brali w nim udział także delegaci komunistów niemieckich. Przybył na kongres Lenin i wygłosił mowę, w której oświadczył pomiędzy innemi: Porozumienie rządu Rosji sowjeckiej z rządami państw zachodnich jest koniecznością dla Rosji. Musimy również dążyć do porozumienia z kapitalistami zagranicznymi.

Posterunki francuskie w amerykańskim pasie okupacyjnym.

Bruksela, 14 marca. (Pat.). Delegat amerykański zawiadomił Komisję Międzysojuszniczą dla obszarów nadreńskich, że Stany Zjednoczone godzą się na zaprowadzenie w pasie należącym do okupacji amerykańskiej posterunków celnych francuskich.

Kolejarze! Chodzi o waszą przyszłość!

Wiadomo powszechnie, o czem zresztą niedawno cała prasa niemiecka doniosła, że z powodu wprowadzania oszczędności na kolejach Rzeszy, zostało zwolnionych ze służby około 50 tysięcy kolejarzy. Zupełnie zrozumiałem jest, że to samo czeka i kolejarzy Górnego Śląska, jeżeliby ten przypadł do Niemiec. Obawiając się utraty pracy, wielu z miejscowych kolejarzy postanowiło głosować za Polską. Ażeby temu zapobiedz, Dyrekcja katowicka wydała odezwę do wszystkich kolejarzy, w której twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby w roku ubiegłym lub też bieżącym miano wydalać kolejarzy ze służby. Jest to oczywiście kłamstwo. **Mamy na to dowody na piśmie, że wydalania miały miejsc i że są zamierzone także i w roku bieżącym.** Niemcy boją się jedynie przyznać do tego, ponieważ chcą zachęcić kolejarzy do głosowania przeciw Polsce.

Ale, Kolejarze, rzecz jest jasna. Niemcy mają tak liczną sieć kolejową, że na razie nie potrzebują jej rozszerzać. Ponieważ zaś koleje niemieckie przynoszą obecnie straty, przeto siłą rzeczy będą musieli wielką część kolejarzy zwolnić. Aby to zrozumieć nie trzeba mieć wcale pisanych dowodów! Natomiast w Polsce rzecz ma się zupełnie odwrotnie. Tam zawsze było brak kolei, bo rządy zaborcze nie chciały ich budować. Teraz Polski Sejm uchwalił wybudować kilka tysięcy kilometrów nowych szlaków kolejowych! Więc nietylko kolejarzy Polska nie zwolni, ale będzie ogromne zapotrzebowanie doświadczonych kolejowców. Zatem nietylko, że na Górny Śląsk żadnego kolejarza nie przyśle, ale jeszcze każdy Górnoślązak, jeżeli będzie chciał, może o kilka stopni lepszą posadę otrzymać w Polsce. Potrzeba tam bowiem setek i tysięcy uzdolnionych maszynistów, werkmistrzów, kierowników ruchu i naczelników stacji.

Tak więc, Kolejarzu górnośląski, masz dwie drogi do wyboru. Albo głosować za Niemcami i potem iść precz z kolei, bo tak czy owak, Niemcy, jeśliby nawet nie redukowali liczby pracowników na G. Śląsku — to przyślą tu rodowitych Niemców z głębi kraju. Jeśli zaś, Kolejarzu, przechylisz szalę na rzecz Polski, będziesz miał nietylko byt zapewniony do końca życia, ale możesz w Polsce, jeśli zechcesz, uzyskać niesłychanie lepsze warunki! Wybieraj więc! Ale jeśli chodzi Ci o przyszłość własną i swoich dzieci, to nie ulega wątpliwości, że oddasz głos za Polską. Tylko ślepy lub bezrozumny człowiek nie widzi czarnej przyszłości, jaka czeka kolejarza na wypadek przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec!

Zastanów się nad tem, górnośląski Kolejarzu!

Kronika.

Baczność!

Różni kupcy agitują w ostatniej chwili jeszcze w ten sposób za Niemcami, że nie chcą sprzedać towarów żadnych, twierdząc, że ich nie mają na składzie, że atoli będą je mieli napewno po świętach, ale tylko pod warunkiem, gdy G. Śląsk wróci do Niemiec.

Przeto usilnie wzywamy Rodaków, aby zakupy swe załatwiali tylko u kupców-Polaków i u tych obcych, którzy ogłaszają się w „Polaku“, owych hakatystów zaś niech unikają. Albowiem zaraz po plebiscycie będą oni z pewnością towary swe za bezcen sprzedawali, byle czemprędzej osoby swe unieść cało z okręgów „zagrożonych“.

Również zwracamy uwagę na to, że niepotrzebnem zupełnie jest kupowanie znacznej ilości omasty na zapas. Nie przychodzi ona bowiem z Niemiec, lecz z zagranicy, zaczem otrzymamy ją w dowolnej ilości, gdy dostaniemy się raz przecież do Polski.

Katowice. (Niemcy stracili nadzieję). O nastrojach, panujących w sferach rządowych niemieckich odnośnie do plebiscytu, świadczy następujący telegram, na skutek którego dyrektor policji katowickiej Schwende wyjechał natychmiast do Berlina. Telegram ten brzmi następująco:

„Prosimy o udział w posiedzeniu niemieckiego ministrestwa spraw zewn. w Berlinie, 7 marca 10 przed południem w sprawie bardzo ważnej, związanej z plebiscytem i zatrudnieniem urzędników z tych obszarów, które wbrew oczekiwaniu należy uważać za stracone.

Podpisano: Reprezentacja dla obrony interesów urzędników w zagrożonych obszarach.

Rząd niemiecki widocznie liczy się z utratą Śląska, jeżeli na dwa tygodnie przed plebiscytem już wszczyna narady, co zrobić z tutejszymi urzędnikami. Pozatem spodziewamy się, że Komisja Mdzs. nie wpuści już p. Schw. z powrotem, ponieważ wbrew jej zakazowi podtrzymuje stosunki z władzami pruskiemi poza G. Śląskiem.

— (Przyjazd emigrantów). **Pociągi** z emigrantami przychodzą zgodnie z przewidzianym rozkładem jazdy z nieznaczn. opóźnieniem. **Niemcy** próbują tu i owdzie urządzić dla nich demonstracyjne przyjęcia. Przed dworcem gromadzą się szkoły i niemiecka publiczność. W Głogówku, Kluczborku i Katowicach wbrew rozporządzeniom Komisji koalicyjnej ustawili bramę tryumfalną. W Katowicach bramy te zostały zniszczone przez polskich robotników. W Głogówku i w Kluczborku Niemcy nie wiele sobie robią z zakazu Komisji koalicyjnej. W Bytomiu baraki, w których mają emigranci mieszkać, są przystrojone ozdobami i plakatami. Podobno wielu emigrantów pragnie w czasie plebiscytu skorzystać z przysługującej Górnoślązakom opcji (prawa wyboru obywatelstwa między Niemcami a Polską) i w ten sposób uwolnić się od niemieckich podatków i niemieckich długów. W Bytomiu na dworcu np. zgromadzili się na powitanie emigrantów uczniowie gimnazjalni, część ich była uzbrojona. Ludność polska jednak stanowczą swoją podstawą nie dopuściła do niepokoju.

Bogucice. (Baczność!) W sobotę po południu zjawił się na kopalni „Ferdynand“ pod Bogucicami jakiś nieznajomy, prosząc odbijacza, aby wpuścił go do szybu. Po długich targach dał mu mu 500 mk., zaczem odbijacz wpuścił go na szalę. Dowiedziała się wnet o tem rada załogowa, zaczem szalę wydźwignięto na wierzch. Nieznajomego zrewidowano i zbadano, przyczem okazało się, że miał przy sobie 3 kg. dynamitu! Łotra zbito na miejscu, a następnie oddano go pod opiekę francuską, pomimo 5 tys. mk. okupu próśb p. dyrektora! Z obawy, że mogłyby zajść ponownie jakieś zamachy, za sprawą rady załogowej będą odtąd wszyscy zjeżdżający ściśle rewidowani, choć zjazd opóźni się przez to o dwie godziny. (Kto wie, czy w tych dniach nie zatopiono w podobny sposób kopalni w Makoszowach? Znane skargi „Ostd. Mp.“ na znikanie ważnych części maszyn podpadają również).

Załoga opowiada, że ów zbrodniarz zamierzał wysadzić w powietrze urządzenie wodociągowe na pokładzie 300-metrowym, aby tem łatwiej zatopić pokłady głębsze (500 mtr.).

Dyrektorem tej kopalni jest, jak wiadomo, pan Edelmann, który osobiście topił niedawno kopalnie francuskie i belgijskie.

Rożdzień. Komitet parytetyczny jako też i inne instytucje, w których pani Grzybkowa jest czynną, widzą w napadzie na p. G. w 55 „Polaka“ z dnia 9 bm. jedynie osobiste zaczepki i niechęci wobec tej pani. My z naszej strony dotąd w jej działalności, której się z całych sił poświęca, nie dopatrzyliśmy się nic szkodliwego. Komu się jej praca niepodoba, niechaj zrobi lepiej.

Siemianowice. Różni włóczęgowie, a osobliwie baby, smykają się po G. Śląsku, opowiadając, jaka to bieda w Polsce panuje. I nasza gmina została uszczęśliwioną taką włóczęgą w postaci niezbyt starej baby. Mówiła, iż idzie prosto z Będzina, gdyż nie można tam użyć. Przy stwierdzeniu jej osobistości opowiadała potem, że już od roku 1912-go mieszka w Bogucicach i i ma tu trzy dzieci! Jeżeli więc w Bogucicach mieszka, to nie jest to w Będzinie, nie zna tedy stosunków tamtejszych i znów z tego widać, iż to jakaś podpłacona najemnica.

Pszczyna. (Nieco wesołego z plebiscytu). Czwartkowe rozczarowanie tutejszych Niemców, którzy się zgromadzili tłumnie przed dworcem, gdzie ściągnięto również szkoły i gimnazjum, dla powitania uroczystego emigrantów, wprowadziło polską ludność w doskonały humor. Że spodziewanych bowiem emigrantów przyjechały, jak wiadomo, tylko cztery żydówki. W godzinach popołudniowych urządzili Polacy po ulicach wesołe widowisko. Oprowadzano mianowicie wołu, któremu na głowie uwieszono napis: „Ich bin der einzige Ochse, der fuer Deutschland stimmt“. Swoją drogą na kilka dni przedtem zgorzały baraki, mające służyć za przytułek dla miłych gości: zbyt szczerze śpiewano widocznie przy ich budowaniu: „Heilige Flamme glueh‘.“

Biskupice, pow. zabrski. W poniedziałek dnia 7. b m. odbył się tu wiec na sali p. Musioła zwołany przez niemieckie „Gewerkschaften“. Na wiecu miał przemawiać były poseł do parlamentu niemieckiego p. Ehrhartd. Do obrony wiecu sprowadzili sobie silny stosstrupp z Król. Huty. Przemawiało trzech mówców. Wywody tychże opierały się na bezczelnych kłamstwach o naszej Ojczyźnie. Na wywody pierwszego referenta odpowiedział rzeczowo nasz druh Pohl, któremu podziękowano hucznemi oklaskami i zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie przemawiali drugi i trzeci mówca, kiedy dopuścili się w mowie swej jakieś niedorzeczności o Polsce, nasi rodacy zaczęli przeszkadzać tak, że mówcy zmuszeni byli opuścić scenę. Wraz z swoimi hajmatstrojami (Przeważnie byli urzędnicy i dyrektorowie nie pochodzący z Górnego Śląska) wychodzili ze sali z tą pociechą, że nie sprawiono im plecybitu. Wiec zakończono śpiewem „Germany, Germany, coście porobili“. Wszyscy rozeszli się spokojnie. Do żadnych starć nie przyszło.

Makoszowy. W szybie Delbryka pękła rura wodna, zaczem ogromna ilość wody i szlamu napłynęła do podziemi, zamieniając dno kopalni w bagno. Siedmiu górników, odciętych od świata, wydobyto niezadługo, jeden z nich atoli niestety już nie żył.

Bytom. (Żołnierze niemieccy na ulicach Bytomia). **W czwartek 10-go marca br. pojawiło się na ulicach Bytomia czterech żołnierzy niemieckiej „Reichswehry“ w pełnym mundurze.** Przybyli oni prawdopodobnie z transportem emigrantów. Kontroler powiatowy wydał władzom wojskowym i cywilnym natychmiastowy rozkaz aresztowania ich. Oto mała próbka niemieckiej bezczelności. Niewątpliwie wśród przyjeżdżających emigrantów znajduje się większa ilość takich żołnierzy. Niewiadomo, w jaki sposób przepuszczono ich przez granicę wobec zarządzonej przez Komisję Koalicyjną ścisłej kontroli.

Bytom. (Masowe kupowanie marek polskich). **Ludność G. Śląska, zarówno polska, jak niemiecka, licząc się z nieuchronną klęską niemiecką przy plebiscycie wykupuje w bankach (zwłaszcza polskich) masowo marki polskie. W pewnym banku w Bytomiu zakupił jeden kupiec niemiecki 10 miljonów marek polskich.**

Gliwice. (Kłamstwa niemieckie). Oberschlesische Morgenzeitung doniosła, że przed bankiem polskim w Gliwicach skonfiskowano broń polską. Jak stwierdziliśmy, wiadomość ta nie jest prawdziwą i ma na celu odwrócenie uwagi od ciągłych niemieckich transportów broni.

Gliwice. Pan Łagocki, prowodyr niemieckiego związku Górnośląskich robotników rolnych i leśnych, kapituluje. Swego czasu ów wielki pan założył za pieniądze od pracodawców nowy związek robotników rolnych i leśnych na Górny Śląsk. Wszystkie powiaty poobsadzali swoimi heimattreuejami: niestety nie mogli nic zrobić ani ubić Zjednoczenia Zaw. Polskiego. Brak było wkońcu pieniędzy, zaczem ów żłób dla heimattreuów zamknięto. Udał się tedy ów prowodyr przez pośrednika do komisarjatu P. i do Zjednoczenia Zaw. Polskiego, aby ich biuro i wszystkich członków, których nie mają, odebrali kierownicy Z. Z. P. Związku rob. rolnych i leśnych odmówili ich przyjęcia do siebie, gdyż Zjednoczenie nie jest przedsiębiorstwem heimattreuów. Najpierw niech ci pankowie naprawią wszystko to, o co ukrzywdzili robotników po dworach, zabierając im książki kwitowe. K.

Rybnik. (Posłuszny urzędnik). Za opór wobec władz koalicyjnych otrzymał landrat komisaryczny, asesor rej. Strzoda (następca Lukaschka), nakaz opuszczenia obszaru plebiscytowego. Pan S. oświadczył jednak, że rozkazu nie usłucha, ponieważ urodzonego Górnoślązaka wedle praw istniejących wydalać stąd nie wolno. Może go w takim razie Komisja Międzysojusznicza weźmie „in Schutzhaft“, aby nie „wymył się z różnych spraw, a przynajmniej zagrozi takim widokiem, a wtedy czupurny „wierny urzędnik“ pojedzie sobie dobrowolnie do "ziemi obiecanej?"

Paruszowiec. Lasem tutejszym przejeżdżał samochód, wiozący pewnego kapitana francuskiego, angielskiego oficera kontrolnego przy kontrolerze powiatu rybnickiego, jego żonę oraz niemieckiego kapitana policji plebiscytowej. Nagle padł strzał, kładąc na miejscu trupem właśnie Niemca, nazwiskiem Luschni. Szczegóły okryte narazie tajemnicą.

Racibórz. Ospa pojawiła się tu jako nieoczekiwany gość plebiscytowy. Władze rade nierade ogłaszają odpowiednie zarządzenia, które należałoby też wlepić jako osobny „merkblat“ hajmattreujerom, mającym tu przybyć na głosowanie.

Opole. Na rozkaz kontrolera powiatowego przypomina policja o tem, że nie wolno rozlepiać żadnych kartek treści politycznej, zaś już nalepione na ścianach i na oknach nakazuje usunąć w czasie jaknajkrótszym pod grozą kary najsurowszej. Może też i kolej uwzględniłaby to zarządzenie, ponieważ nawet na liczbach, oznaczających klasy wagonów, bazgracze hajmattrojersy pozostawili ślady swe.

Opole. (Sława!) Sąd Komisji Międzysojuszniczej uwolnił z więzienia dwu rodaków naszych, których prokuratorja pruska już pochwyciła była w swoje szpony, mianowicie pana podkomisarza Otrębę i p. Kościka. Pierwszego podejrzywają krzyżacy o skrytobójstwo, drugiego o udział w samoobronie zeszłorocznej.

Elberfeld. (Zamach na oficera francuskiego). „Bergisch Maerkische Ztg.“ donosi z Dysseldorfu, obsadzonego w tych dniach przez wojsko francuskie, że pewien niemiecki oficer policyjny, który nie złożył oficerowi francuskiemu przepisanego ukłonu wojskowego i z tego powodu został zaaresztowany, na to dobył rewolweru i Francuza położył trupem na miejscu. Może rozwścieczony tłum uspokoi się na zawsze — pod ścianą.

Berlin. (Baczność!) **11-go bm. aresztował „Schutzbund“ (!) 5 osób,** rzekomo za wykupywanie wykazu na jazdę oraz za wyświadczenia fałszywe. Ponieważ wiemy, że władze niemieckie aresztują i wydalają Polaków wogóle za wszelaką czynność agitacyjną, przeto podane powody z pewnością i w tym wypadku służą tylko jako pozór. Oprócz tego zapytujemy: jakiem prawem „Schutzbund“ otrzymał nagle prawa przysługujące jedynie policji? Niesłychane to bowiem rzeczy, aby członkom organizacji wszechniemieckich przyznawać prawa organów wykonawcz. władz wobec obywateli tymże szajkom niewygodnych. Górnoślązacy! ot macie znów próbkę „wolności, porzeconej konstytucją niemiecką!“ Chociażby G. Śl. miał autonomję w obrębie Niemiec, poczty i koleje pozostaną przy Rzeszy, a urzędnicy ich wraz z różną zgrają zatrudnioną tu prywatnie w całej pełni usiłowaliby korzystać z „prawa panów“. **Zapobieżcie temu 20-go marca!**

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak“ w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Telefon nr. 574. Rok założenia 1890. Telefon nr. 574.

Najniższe ceny. Dostawa darmo.

Kto meble kupuje

niech nie zaniedba w własnym interesie zwiedzić

największy skład na G. Śląsku

firmy

C. Zawadzki, mistrz stolarski

– Własne warsztaty – stolarskie i tapicerskie.

Bytom, ul. Dworcowa nr. 27

– Własne warsztaty – stolarskie i tapicerskie.

Bank Robotników

E. G. m. u. H. **Fila Katowice** E. G. m. u. H.

Przyjmuje oszczędności w polskich i niemieckich pieniądzach na depozyta i płaci od nich:

2%, 3%, 3½% i 4%

--- według umowy ---

Wymienia niemieckie pieniądze na polską walutę.

Sprzedaje miljonówki! Sprzedaje miljonówki!

Bank znajduje się przy **ul. Fryderyka nr. 20** obok protest. kościoła

Wchód z ulicy Reichsbank.

Poszukuję od zaraz

murarzy i cieśli

na trwałą robotę.

Wagner, interes budowlany Szopienice.

4%

płacimy za złożone u nas pieniądze za półrocznem wypowiedzeniem

3 i pół za kwartalnem,
3 za miesięcznem,
2 za codziennem.

Udzielamy pożyczek.

Bank Ludowy — Volksbank

Katowice, ulica Beate nr. 16.

Telef. 1012. Konto czekowe Wrocław 10348

Destylacja hurtowna i hurtowny handel wina

Juliusz Caspary

(dawniej: Berliner & Wachsmann)

Telefon 599 **BYTOM** ul. Dyngosa 64

poleca

na święta, wesoła, chrzciny – i inne uroczystości – wyśmienite

likiery i wina

hurtownie i detalicznie po cenach hurtownych.



Podobiznę **orła śląskiego** powinien każdy, czy mały, czy wielki nosić podczas

Plebiscytu

Proszę żądać w każdym polskim składzie, każdej branży i w towarzystw.

Głównym dostawcą jest:

Jan Smoczyk, Bytom

ulica Tarnogórska 11. – Telefon nr. 454.

Wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące wykonuje szybko, tanio i gustownie

DRUKARNIA Narodowej Partji Robotniczej

Druhowie! Rozpowszechniajcie **„POLAKA"**

Wstępujcie do Czerwon. Krzyża.

Kapelusze

dla panów i pań wszelkiego rodzaju

przerabiam

w mojej fabryce kapelusze w najkrótszym czasie na najmodniejsze formy. Własna pralnia i blichownia dla kapeluszy panamskich.

Tak samo przerabiam szybko i tanio kapelusze przejściowe z borty jako też kapelusze dla pań w mojej pracowni

na najnowsze modele.

Anna Eckert fabryka kapeluszy słomianych i filcowych

Król. Huta, ul. Raczek przy placu Blüchera.

Moim szan. odbiorcom donoszę uprzejmie, że już teraz przyjmuję na lato do

przefarbowania i przeprasowania

kapelusze czy to słomiane, filcowe, z włosu lub z weluru dla panów i pań czyszczę, farbuję i przeprasuję na modne formy.

Garbowanie i farbowanie skorków.

Tak samo przyjmuję szaty : do fałdowania (plissee) :

G. Schädrich, Król. Huta

ul. Cesarza nr. 62. (Kaiserstrasse Nr. 63).

Płaszcze Paletoty z Coverceat sukna, jedwabiu i gabardyny

Wykwintne Nowości!

Kostjumy wiosenne

w najmodniejszych kolorach i fasonach, luźne i z paskami **dla dam i podlotków** w różnych cenach i znanym :: wielkiem wyborze ::

Bracia Baender, Bytom G.-Sl., Rynek 23

właściciel: Eugen Baender.

Swój! Baczność Rodacy! Do swego!

Tylko jeden

zakład fotograficzny polski

Telefon 1121 **w Katowicach** Telefon 1121

właściciel: St. Pierzchalski **Fa. Paul Scholz** ulica Grundmanna 2

poleca się do

wykonywania wszelk. prac fotograficznych

jako też grup towarzystw, wesol, powiększeń i kart z widokami

Dla dzieci przystępujących do komunji św. ceny umiarkowane.

Na życzenie przyjeżdżam do każdej miejscowości w celu fotografowania bez osobnego wynagrodzenia. Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

St. Pierzchalski.

Dodatek do „Polaka“.

Nr. 60. Katowice, wtorek, dnia 15. marca 1921 r. Rok XVIII.

Baczność!

W czasie wojny pisali pewni panowie do Berlina, że przemysł górnośląski weźmie w łeb, jeśli nie zapewni się mu zbytu na wschód przez połączenie Górnego Śląska z Polską! Dzisiaj twierdzą przeciwnie, zwracając się do Was z odezwą, abyście głosowali za Niemcami.

Należałoby zapytać tych panów, kiedy mówili nieprawdę, podczas wojny, czy teraz. Są nimi zastępcy wielkiego przemysłu górnośląskiego, pp.: Besser, Scherff, Hoff, Euling, Schroer, Giersberg, H. Staehler, Gerlach, Dr. Nasse, Schulz, Pieler, Werner, Jacob Williger, Brennecke, Zuckerkandl, Berckmayer, Bie, Dr. Zoellner, Dr. Eulenstein, Wachsmann, Vogel, Neumann, Hilger, Bauer.

Czy znacie ich? Sądząc z nazwisk sami to Górnoślązacy (-„Ersatz“), z których niejednemu już gotowaliście pono taczkę.

Dajcie im odpowiedź 20-go marca taką, że kartkę Waszą — Polska! — uważać będą sobie za bilet jazdy pośpiesznej do faterlandu.

Spółka krzyżacko-bolszewicka.

Operacje gospodarcze i giełdowe na szkodę Polski.

Wywody i tego, jak poprzedniego, pierwszego rozdziału odnoszą się do określenia tych machinacji prusko-żydowskich, które powstały z niepohamowanej chęci zemsty i sprowadzenia ponownego upadku na państwo i cały naród polski jako taki i odebrania mu znów jego świeżo wywalczonej wolności lub podcięcia jej podstaw. I to nie chyba tylko dla utraty Gdańska, Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska, ale już dla samego faktu istnienia wolnej, wielkiej i silnej Polski, która w poprzek stoi dążeniom pruskim, których nigdy te Prusy, jako potomkowie i spadkobiercy krzyżaków, się nie wyrzekną, a które oznaczamy ich własnem słowem: „Drang nach Osten” (Parcie na wschód). — Górny Śląsk jest i będzie tylko jednym z powodów w upozorowaniu celu tej walki.

Niepodobna wątpić, że Niemcy wszystko inne łatwiej przebolą, niż utratę Górnego Śląska, który przeznaczony przez nich jest do tego, aby swoją pracą i skarbami spłacić długi niemieckie i przyśpieszyć i umożliwić im odwet za dzisiejsze ich upokorzenie. To też wszelkie zamachy gospodarcze pruskie i spekulacje giełdowe żydowskie skierowane przeciw Polsce jako państwu służyć mają i na to, aby lud śląski od połączenia się z Polską odstraszyć. —

Nim przystąpimy do omówienia planów i zarządzeń gospodarczych państwa pruskiego i narodu niemieckiego i takichże giełdowych żydowskich na niekorzyść państwa i narodu polskiego, rzućmy wprzód pobieżnie okiem na działalność żydów i kapitalistów górnośląskich, niby to jedynie dla ratowania swego majątku w razie przejścia Górnego Śląska do Polski, a w rzeczywistości dla innych celów.

Wiadomo bowiem, że po niedopisaniu dotychczas powyżej omówionych środków dla utrzymania Górnego Śląska przy Prusach, chwytali i chwytają się ciągle Niemcy, jak tonący brzytwy, dalszych.

Jak słyszeliśmy z ich własnych gazet, starali oni się swego czasu zainteresować wielkich kapitalistów angielskich i amerykańskich włożeniem swych kapitałów w przedsiębiorstwa przemysłowe górnośląskie. — Czy i jak daleko to doszło do skutku, nie wiemy. Tu chcielibyśmy tylko wskazać na cele ze strony prusko-żydowskiej, w których się to dzieje lub zamierza się czynić.

Mówią skądinąd, że dzieje się to w tej myśli, aby pod osłoną kapitału angielskiego i amerykańskiego dotychczasowi magnaci górnośląscy i kapitaliści niemieccy nadal mogli tu pozostać, nawet przy zmianie przynależności państwowej. To by miało, tak przedstawione, tylko podkład gospodarczy i w samej rzeczy mniej doniosły.

Ale ta rzecz ma i podkład polityczny. A do nadania tego podkładu tej sprawie został podsunięty przez Prusaków znów żyd przeciw Polsce i ludowi polskiemu. — Ten żyd, którego jego własna religja, (a właściwie jej objaśnienia, tj. talmud) zwracająca mu ciągle uwagę na odwet i dobra ziemskie — zamiast na miłość i niebo — tak z ideali mu odarła i takim zrobiła materjalistą, że dziś nawet własnego brata jako konkurenta gotów jest zniszczyć. To też nie garną się oni tak ochoczo i bardzo do Palestyny, bo wiedzą, że tam musieliby wzajem ograbiać się bezwzględnie. —

Nawiązując do powyżej przerwanej sprawy wypada nam najprzód uprzytomnić sobie, że każda rzecz przedsiębiorcza ma swój podkład finansowy. A im większe przedsiębiorstwo, tem szerszy ten podkład. To też wielkiemu przemysłowi górnośląskiemu trudno się zajmować zarazem sprawami pieniężnemi. A ten przemysł potrzebuje ciągłego obrotu gotówką. Załatwiają to więc dla niego w ściślejszym lub luźniejszym związku z przemysłem stojące banki wrocławskie, berlińskie, drezdeńskie i inne, które poniekąd posiadają i akcje tego przemysłu a są przeważnie w rękach niemieckich żydów.

Wie Prusak o tem, że gdy Górny Śląsk przez plebiscyt przypadnie Polsce, wyłonią się z tego dlań dwie jemu nader niemiłe sprawy: jedna gospodarcza a druga finansowa. Pierwsza przyczyni się do tego, że bez Górnego Śląska nie będzie, jak dotąd, mógł bogacić swego narodu cudzym potem, a druga sprawi, że będzie się mu trudniej wywiązać z obowiązku odbudowania przez siebie zrujnowanego świata.

Bo po połączeniu Górnego Śląska z Polską stracą Prusy część swego w skarby ziemi nadmiernego bogactwa — które w ich rękach nie było błogosławieństwem, ale zarazą dla świata — a akcja finansowa bogactw śląskich przesunie się z Berlina na Paryż i Warszawę.

Więc starając się temu przeciwdziałać wysunął Prusak całą szajkę faktorów, agentów żydowskich i nieżydowskich, niemieckich, angielskich i amerykańskich — z których kilku jako starych i dawnych szyberów i włóczęgów u nas znamy — aby przez nich zainteresować bogactwami śląskiemi kapitał żydowsko-angielski i amerykański, w nadziei, że kiedy tenże przez to wejdzie w bliższe stosunki z kapitałem niemieckim, starać się będzie wpłynąć na poszczególne rządy w myśli pozostawienia Górnego Śląska przy Niemcach.

Ale i to nie ma widoków powodzenia, bo ten rachunek czyni się nietylko bez ludu śląskiego, ale przeciw woli jego większości. —

Teraz więc zwróćmy oczy na tę walkę gospodarczo-finansową Niemiec przeciw Polsce.

Ma ta walka ścisłą łączność z machinacjami giełdowemi i stanem waluty. Ale dla lepszego poglądu poruszymy najprzód krótko stronę gospodarczą a potem giełdową tej walki.

Polska nowa powstała, że tak powiemy, z niczego. Jedynemi podstawami jej są lud i ziemia bo mało co na tej ziemi pozostało, niemal wszystko rozbiorcy Polski zabrali! A najwięcej i najbezwzględniej okradł nas Prusak — Niemiec. Bo Moskal, choć pół-azjata wychodził z tego stanowiska, że naród, jeżeli chce żyć, musi mieć narzędzia do tej pracy, to jest maszyny i fabryki. To też, gdy musiał uchodzić, to chociaż w własnej obronie po azjatycku wypalił całą nadbużańską część Polski, jednakowoż zostawił fabryki i maszyny nietknięte. Ale Prusak—Niemiec, ten biały murzyn półdziki, ten kulturowany barbarzyńca europejski, jak w Belgji i Francji tak i w Polsce nietylko zrujnował kraj, ale pod pozorem konieczności wojennych skradł nagromadzone surowce, ograbił i zniszczył fabryki, zabrał maszyny i nawet sprzęty i zaprzęgi rolnicze.

Wie więc teraz Niemiec, czego Polska potrzebuje i co kupić musi. Wie też, że zatrzymując Górny Śląsk w swoich rękach mógłby przemożny wpływ wywierać na Polskę przez czas, nim Polska zdołałaby otworzyć i rozbudować nowe kopalnie w Małopolsce. I uśmiecha mu się ta djabelska myśl, że może udałoby mu się do tego czasu zdusić Polskę gospodarczo, a co zatem idzie, uzależnić ją i politycznie od siebie.

To jego cel i jego plan.

A że przytem wie, że to wprawdzie wielki plan, ale też i obosieczna broń i stąd dla niego niebezpieczna gra, więc zaczął zawczasu i z iście piekielną, krzyżacką brutalnością i bezwzględnością.

Stawił stawkę walki gospodarczej z Polską o Śląsk na ostateczne ryzyko. Wszak wie on, że od tej ze Śląskiem połączonej Polski będzie potrzebował daleko więcej, niż Polska od niego. Bo wtedy ta Polska, to, coby jeszcze potem potrzebowała, kupi i gdzieindziej. Ale Prusy wtenczas zależne będą w przyszłości tak od produktów urodzajnej ziemi polskiej, jak i od bogactwa jej skarbów.

Walka jest walką, temwięcej polityczna i społeczna, która decyduje o losach państw, ludów i narodów, czasem niemal na całe wieki. Taka walka zawsze jest nieubłaganą i bezwzględną. Ale między uczciwymi przeciwnikami prowadzona zachowuje formy przyzwoitości, przynajmniej na zewnątrz. (Pomijam już idealne zasady wzajemnego doskonalenia się narodów ku podniesieniu i uszczęśliwieniu ludzkości!)

Ale Prusak, nie czekając wyniku plebiscytu i nie troszcząc się o zgodne sąsiedzkie współżycie, wszczął przeciw państwu i narodowi polskiemu walkę bezwzględną, oszczerczą i brutalną, w środkach nie przebierającą. — Pokazało się, cośmy zawsze twierdzili, że Prusak zostanie sobie wiernym. Bo krzyżak gwałtownik zrodził Prusaka, największego intryganta na całym świecie po — żydzie.

— To jest obraz i cel tej walki gospodarczej, której się obecnie przyglądamy i której jesteśmy świadkami. Niemcy w tej walce, jako naród i państwo, jak na bezpośredniego działacza są obecnie za ubodzy i za słabi. Jednakże są oni tymi, którzy wszczęli tę walkę i w których interesie głównie się ona toczy, biorą w niej oczywiście udział wedle sił swych wszelakich, ale głównym obecnie jej czynnikiem, wywierającym tedy główny, rzec możnaby bezpośredni wpływ na wyniki tej walki, ma żydowstwo. To też za wszelkie może później okazujące się skutki tej walki, czynimy wprost odpowiedzialnem to żydowstwo na równi z prusactwem.

Wyniknie to jaśniej, gdy zbadamy tej walki stronę finansową i sprawy giełdowe. I tu trzeba nam przyznać, że postawa giełdy, czyli wręcz stan waluty, odpowiada czasem mniejwięcej stanowi gospodarczemu danego kraju. Lecz że giełda jest narzędziem spekulacyjnem, stąd bywa często nadużywaną w celach gwałtownych.

Co do Polski, to chociaż obecnie po wojnie stan gospodarczy jeszcze nie jest taki, jakim później będzie jednakże waluta, czyli wartość jej pieniądza, nie odpowiada rzeczywistości. Bo pomimo, że wojna zakończyła się dla Polski zwycięsko i Polska w układach pokojowych stoi, jednakowoż waluta polska jest niższą aniżeli w czasie najazdu Moskala na Warszawę, kiedy Polsce jako państwu groził nowy, całkowity upadek. — W tem widać stan nienormalny i złą wolę spekulantów.

Zła wola, chęć zemsty i zniszczenia zawsze sobie przyczynę znajdą. — Jeżeli jest wojna, to twierdzi ta zła wola, że może przyjść przegrana, a jeżeli przyszła wygrana, to twierdzi dalej, że znów może przyjść wojna. —

Ale, powie niejeden, że ten upadek waluty jest ogólnym, wszechświatowym. Nad tem długo możnaby się rozwodzić i podawać przyczyny, zaprzeczenia i różne za i przeciw. Lecz nim inne przyczyny tego dalej poniżej opiszę, chcę tu tylko wspomnieć, że pewna część świata stoi pod wpływem kapitału żydowskiego. Nawet taka Anglja i Ameryka. Ale ponieważ niektórym państwom europejskim i poza-europejskim udało się uwolnić od tego wpływu, więc i Polska do tego dąży. Pozatem Polska jeszcze ma inne obliczenia z żydowstwem jako państwo, w którem kwestja żydowska jest najbardziej paląca. — A stąd ich zemsta.

Jeżeli jednak żydzi myślą, że tym sposobem dojdą do celu, to znajdują się na fałszywej drodze. Bo tyle żywotności naród polski jeszcze posiada, aby takiemu sposobowi walki oprzeć się skutecznie. A gdy potem kiedyś przejrzą, poznają swój błąd i zapragną rewizji naszego stanowiska do nich, wtedy najprzód niech sami się zmienią. Bez tej zmiany wzajemne zbliżenie się i zgodne dalsze współżycie jest niemożliwem.

Każdy żyd we Francji jest Francuzem, we Włoszech Włochem w Anglji Anglikiem, przynajmniej z języka, tylko w Polsce jest — Niemcem. Bo cóż innego jest w Polsce żargon żydowski jak nie zepsutą mową niemiecką? — a i uczucia nie inne. Jeżeli żyd u nas nie chce już być Polakiem, to niech będzie nasamprzód przynajmniej żydem, ale nie rozsadnikiem wrogiej nam niemczyzny!

Więc chcąc mieć zgodne współżycie, niech zrewidują sami własne stanowisko wobec odrodzonej Polski i pogodzą się z faktem niezmiennym, dokonanym, a wtedy z naszej strony dobrej woli nie zabraknie.

Wracając do poprzednich wywodów zaznaczyć musimy jeszcze, że ten ostatni stan niski waluty polskiej stoi w bezpośredniej styczności z plebiscytem na Górnym Śląsku. Jest to ostatnia i najgłówniejsza stawka zemsty prusko-żydowskiej za sam plebiscyt i jako ostateczny gwałtowny środek, mający wpłynąć na jego dla Prus dorzystny wynik. I z tego powodu zmian na lepsze pod względem kursu marki polskiej przed zapadnięciem wyroku nad Górnym Śląskiem spodziewać się nie można. O to, albo jeszcze o większą zniżkę niż dotychczas, postara się już pod wszelkim pozorem sojusznik prusactwa, prasa żydowska. Toć odezwy Niem. K. Pleb. zapowiadają już zniżkę na 3 fenygi! Przez pisanie szkalujących Polskę artykułów i rozszerzanie ciągłych, opinję świata alarmujących wieści o lichym stanie gospodarczym Polski będzie ta spółka czartowska, żyjąca zemstą i szwindlem wegetowała z dnia na dzień aż do plebiscytu, dopókąd pójdzie. Przecież cały szereg tysiączny tego paskustwa żydowskiego z Kongresówki i Małopolski, jako prywatnych i pruskich agentów po miastach górnośląskich żyje tylko z tego handlu marką polską, skupuje ją i rzuca za wskazówką swych obermojsiów i rządu pruskiego masowo na giełdę berlińską, a stamtąd w świat, aby wytwarzać ciągle gwałtowną i sztuczną zniżkę na niekorzyść Polski i tem odstraszyć lud górnośląski od oświadczenia się za Polską.

Nie da się zaprzeczyć, że chwilowo Polska na tej machinacji niecoś traci. Ale Polska ostatecznie i na tem polu, jak na polach wojny i bitew, zatriumfuje. Bo lud górnośląski poznał się na tej podłej robocie i po połączeniu jego z Polską stan rzeczy się zmieni. Uznają te brudne czynniki bezowocność dalszej swej akcji, kiedy się to na nich samych niekorzystnie odbije. I stan gospodarczy Polski potem się zmieni. Bo o ile Polska, traktatem pokojowym obowiązana, dostarczy potrzebnego węgla z Górnego Śląska Niemcom, to dostanie za to marki niemieckie — jeżeli jeszcze będą wtedy coś warte — i będzie wywierała przeciwny wpływ, na swoją korzyść, na walutę niemiecką. I wtedy może wytwarzać u siebie lub zakupywać u innych to, co jej jeszcze potrzebne.

Aż do tego czasu musi się z powyższych powodów ograniczać w zakupnach potrzebnych do

ostateczności, aby nie narazić kraju na szwank, a obywateli na straty.

Nasz lud górnośląski poznał i poznaje wszystkie te machinacje podziemne. Rozumie on doniosłość plebiscytu dla siebie i dla Polski. Wie, że przez połączenie się z Polską zapewni przyszłość nietylko sobie, ale i pokoleniom, tak pod względem narodowym jak i socjalnym; a wreszcie uwolni się od cudzego niewolniczego jarzma i pogardy, biorąc w zamian przy Polsce szacunek, wolność i miłość bratnią. J. M.

Korespondencje.

Katowice. („Wolność" w Niemczech). Przybywszy jako emigrant do głosowania na Górny Śląsk, chciałbym się z moimi ziomkami podzielić wiadomościami, jak mi się powiodło w ostatnim czasie w Frankfurcie nad Menem. Wypadek mój po części już był wymieniony w tutejszych gazetach polskich atoli chciałbym dzisiaj złożyć dokładniejszy opis tamtejszych stosunków. W zeszłym już roku przyjechałem na Górny Śląsk, by tu swoich krewnych w powiecie katowickim odwiedzić. Po przyjeździe z powrotem do Frankfurtu, rozpocząłem znowu moje zajęcie: rozpowszechnienie gazet polskich oraz w ścisłem gronie spisywanie rodowitych Górnoślązaków-Polaków, uprawnionych do głosowania. W styczniu br. dowiedziała się o tem atoli policja, która urządziła u mnie rewizję: znaleziono gazety oraz i pocztówki agitacyjne, otrzymane z G. Śląska, równocześnie znaleziono także i ów spis Górnoślązaków. Do urządzenia rewizji przyszło aż 4 tajnych i na mocy znalezionych papierów zostałem zaraz z miejsca aresztowany i odprowadzony na policję, skąd mnie bez sporządzenia protokułu odstawiono do więzienia policyjnego. Tam jeden z Zycherki powiedział do policjantów, którzy mnie przyprowadzili „Blos 5 Minuten lassen Sie uns ihn hier, da sind wir mit ihm fertig". — Zycherce nie zostałem jednakowóż na szczęście oddany. Na drugi dzień został jeszcze sporządzony protokół i przeprowadzono mnie do więzienia sądowego, gdzie przesiedziałem od 13. stycznia do 1. marca br. Z więzienia pisałem do żony, o ile pamiętam 4 razy, atoli moja żona tylko jeden list otrzymała. Z polskiej partyi w Berlinie stawiono mi do dyspozycji adwokata, do którego pisałem kilka razy, lecz odpowiedzi żadnej nie otrzymałem, widocznie z tego powodu, że władza więzienna listy moje do niego zatrzymywała, równocześnie list mój do konsula polskiego w Kolonji skierowany pozostał bez odpowiedzi. Dopiero, gdy moja żona pojechała wprost na G. Śląsk do Bytomia, tam wystarano się o pośrednictwo Komisji Międzysojuszniczej, której się nareszcie udało, mnie z więzienia wydostać. Jednakowóż już na drugi dzień po zwolnieniu mnie znowu przybyła policja po mnie, na szczęście w nieobecności mojej, a ledwo przybyłem do domu, zostałem ostrzeżony przed grożącem mi ponownem zaaresztowaniem; wtedy uciekłem przez las nocą do okupowanego Wiesbaden, gdzie aż do teraz przebywać musiałem. Także jeszcze inny Polak górnośląski został aresztowany jedynie dla tego, iż zadenuncjowano go, że odebrał od znajomego z Ludwigshafen list polski. Lecz nietylko Górnoślązaków-Polaków aresztowano. W więzieniu zapoznałem się też z Polakiem z Kongresówki, który wracał z Francji z pracy do domu, także w Frankfurcie został aresztowany pod pozorem, że: „niegdyś przeciw Niemcom walczył!" Widocznie chciano mu uniemożliwić powrót do ojczyzny jedynie dla tego, że jeszcze dosyć młody i poszedłby ewentualnie na żołnierza polskiego. W więzieniu dostała mi się, ku mojemu wielkiemu rozradowaniu, do rąk powieść Sienkiewicza „Krzyżacy" w tłómaczeniu niemieckiem, która mnie nad wszystko rozweseliła i objawiła mi do sedna ich „bohaterskie czyny krzyżackie". Jeżelibym w rzeczywistości miał kiedyś jakieś wątpliwości co do narodowości, to teraz rzeczywiście zostałem przekonany.

podp.: **Wilhelm Kuczmik.**

Szopienice. W biurze Z. Z. P. pewien emigrant z Berlina przybył na głosowanie, i prosił o ogłoszenie w gazecie następującego opowiadania swego o Berlinie: Z powodu braku surowca i węgla pozastawiano fabryki, które były w ruchu, na trzy zmiany, tak, że teraz jeno jedna dniówka jest zatrudniona. Do tego czasu było w Berlinie przeszło 200 tysięcy bezrobotnych; do tej sumy przychodzą wypowiadania z tych fabryk, które zastawiają fabryki z powodu braku węgla. Wydalają wdowy, inwalidów wojennych itd. Wsparć już rząd niemiecki nie chce płacić, ponieważ wypłacił przeszło 10 miljardów. Głód coraz to większy. Po ulicach Berlina dziatwa chodzi a prosi przechodzących o chleb; całe ulice są oblegane przez dziatwę, która prosi o kawałek chleba. Rozmówca opowiadał też o olbrzymym pochodzie kalek wojennych, który był obliczony na przeszło 30 tysięcy. W pochodzie brały udział największe kaleki, obtargane z łachmanów swych; po bosaku (na tym mrozie!) nieśli różne tablice z napisem: „Wir verlangen Brot und keine Almosen!" „So sieht der Dank des Vatrelandes aus" itd.. W końcu szedł orszak żałobny z niesioną przez inwalidów trumną, w której pouwieszano krzyże żelazne. Był to drugi pochód taki, urządzony w Berlinie. Przy pierwszym pochodzie, który inwalidzi wojenni urządzili, rząd rozkazał strzelać do pochodu i pozabijano dużo inwalidów i raniono! Otóż łatwo poznać, że stolica Niemiec znajduje się w opłakanym stanie. Jest to najlepszy dowód, że Niemcy żądają Górnego Śląska, aby zakryć ślady nędzy, głodu a nawet poprawić niedolę swojego zbankrotowanego państwa niemieckiego. Jedno dla nas robotników jest ważne z Berlina: Odbywają się tam wielkie wiece, na których przemawiają dawniejszy minister Dernburg i inni w tej myśli: „Niemiec upadkiem jest 8-godzinny dzień pracy! Jeżeli się Niemcy chcą utrzymać, muszą zaprowadzić 12-godzinny dzień pracy!" Tak samo ulice zatykają się inwalidami wojennymi, kalekami, którzy żebrzą o jałmużnę; jedni bez nóg, z katarynką, drudzy bez óczu itd. Oj wy Niemce! wołaliście emigrantów, aby was wyratowali z niewoli, a my robotnicy się od waszych wybawców czegoś innego dowiadujemy. A to jest to, że emigranci już nie chcą do waszego vaterlandu powrócić, bojąc się tej dobroci waszej; a nam, wy szubrawcy teutońscy opowiadacie o raju tylko, abyśmy za wami głosowali. Na taki raj niemiecki my wam odpowiemy dnia 20 marca, kiedy kartki polskie pójdą do urny, a wasze w powietrze. A wieczorem zaśpiewamy, jak jeden mąż: Nie damy ziemi skąd nasz ród! ... Tak nam dopomóż Bóg!

Roj, pow. rybnicki. (Heimatszeuerzy z Roja uciekają!). Co heimatszeuerzy chcieli, stało się. Postrzelali robotników polskich, wracających z pracy do domu i zwalili winę na Polaków. A potem główne zdrajcy, jak nauczyciele Jagieła, Pankała i Kroszel pouciekali. I ku wielkiej radości Polaków z Roja opuścił ten hakatysta Jagieła naszą polską wioskę tak, że mu nasze dziatki „abschiedsgesang" zaśpiewały. Płakać za nim nie będziem, bo po plebiscycie dostaniemy naszych nauczycieli polskich, którzy będą umieli nasze dziatki prawdziwej miłości ku Bogu i ojczyźnie nauczać. A teraz przez te kilka tygodni obędziemy się bez nauczycieli, bo te germańskie katy i tak tylko naszą młodzież zatruwali. Serce nas tylko o to boli, żeby ten wilk Jagieła, który tak dużo zawinił i winę na Polaków zwalić chciał, chociaż mu się to nie udało, miał być przez Ms. Kom. za niewinnego uznany. Ale przyjdzie kreska na Matyska. Jeżeli Jagieła ze swoimi wspólnikami zbrodni przed plebiscytem nie będą do odpowiedzialności pociągnięci, to po plebiscycie my już ich poznajdujemy, chociaż i Jagieła w Żorach mieszka. Reszta heimatszeuerów z Roja przeklinają swojego „grupenfirera", że ich tak opuścił; na pociechę schodzą się teraz w gospodzie u H. i K. Tym renegatom radzim, aby się jeszcze w ostatniej chwili nawrócili i nie słuchali germańskich oszustów, bo inaczej będą tego w przyszłości żałowali. **Wiarus z Roja.**

Kopalnia Emy. Naszym urzędnikom kopalni Emy, którzyby radzi G. Śląsk przy Niemcach utrzymać, zdaje się, że go utrzymają; w razie nie, to żeńdą kopalnię Emę, choćby cały G. Śląsk do Polski przypadł, utrzymać muszą; i tak chcą wszystkich emigrantów na kopalni Emy umieścić. Bardzo im chcieli wielkie uroczystości sprawić i z muzyką ich przyjąć. Ale dzięki Koalicji, że tego zabroniła. Mamy tu też wielki brak mieszkań, a nasi urzędnicy też chałatują, że mają za mało pomieszkania, aby swoje rodziny umieścić. Teraz się wykazało, że ci, co najbardziej „chałtali", najwięcej emigrantów przyjęli; są nimi: Famrozy, Gürtler, Pohl i t. d. Pan Famrozy wielkie przygotowania wyprawia, nawet dla gości świnię zabił, aby ich wielce ugościć i głosy dla Niemców przez to zabezpieczyć, bo on dobrze wie, że dostanie wszystko grubo zapłacone od Becierkleitera Heimattrojów Klingera. Ci urzędnicy krzyczeli, że są przekonani, iż wszyscy będą głosować za Niemcami a gdy się plebiscyt co raz to więcej zbliża, to nawet od strachu głupieją, bo widzą teraz, że większość głosów przypadnie Śląsk ku Polsce. I to zamówili sobie malarzy i wszystkie domy w Kolonji Emy dali na metr wielkiemi literami obmalować: „Bleibt treu, wählt Deutsch", myśląc sobie.że wszystkich na lep tej bezgraniny dostaną. Szanowni Rodacy, zapiszmy sobie wszystkich, którzy tych emigrantów w tak wielkiej liczbie przyjęli i wielkie gościny im wyprawiają, że te pomieszkania będą podzielone. Szanowni Rodacy i Rodaczki, w dzień plebiscytu staniemy wszyscy jak jeden i pokażemy, że tu polska ziemia i polski lud i zaśpiewamy sobie w czasie wielkanocnym Aleluja! Polska żyje i żyć będzie. **Czujny.**

Sośnica. Nie widzę sprawiedliwości ani na palec w rozstrzygnięciu następującem Mdzsoj. Biura pleb. Komitet parytetyczny gminy naszej nie był zgodny co do wpisania na listę głosujących kategorji C. nauczyciela pana Matzkera z powodu tego, że pan nauczyciel nie jest rodowitym Górnoślązakiem i przerwał swoją zamieszkałość tutejszą na przeciąg pięciu miesięcy, gdy był zawezwany, a raczej sam się stawił do dyspozycji na stłumienie strejku dzieci szkolnych do Wrześni. Przerwał zamieszkałość swą, bo opuścił G. Śląsk zawodowo aż na pięć miesięcy, osięgnął tem do swojej pensji nawet jakiś dodatek, bo przecież owego czasu tak dzielnych nauczycieli sowicie wynagradzano. Ależ teraz chodzi o wyratowanie Górnego Śląska dla Niemiec, więc pan Macker wysłał reklamację do biura międzysojuszniczego do Zabrza, powołując się na „krajsszulinspektora" i wszystkich gminnych urzędników, którzy poświadczyli „an eidesstatt", że pan Macker tylko na wakacje poszedł do Wrześni! Bezczelność niemiecka nie zna granic, a mimo to tutaj poświadczenie w miejsce przysięgi zainteresowanych hakatystów ma większe znaczenie, aniżeli rejestry meldunkowe, tak dalece, że władze koalicyjne nie potrafią albo raczej może i nie chcą umieć rozstrzygnąć, co ma większe i ważniejsze znaczenie, czy pisemny rejestr meldunkowy, czy też wywód ustny „an eides statt" niemieckich tzw. Skoro takie kiki niemieckie niestety bowiem Biuro Mdzs. nakazało komitetowi parytetycznemu pana nauczyciela wpisać na listę głosujących kategorji C. „Żal stąd mamy wielki do tych, którzy taki wyrok wydali. Atoli nie uratuje i ten głos, panowie Niemcy, dla waszej zbankrutowanej Germanji Górnego Śląska, bo hasłem naszem nas większość, było, jest i nadal będzie: głosuj za Polską! Jeżeli chcesz, aby ci inni Polacy pomogli, to sam sobie pomóż, głosując za Polską! **Pokrzywdzony.**

Imielnica, pow. strzelecki. (Emigranci już grożą). Tuteiszy proboszcz, ks. Grund, otrzymał list niemiecki z pogróżkami następującej treści: „Z pisma „Schwarzer Adler" przekonałem się kilkakrotnie, że jesteś Pan zdrajcą ojczyzny wskutek swej agitacji za Polakami. Wszak Ty przedtem na Górnym Śląsku, należącym do Niemiec, czułeś się zupełnie spokojnym, a teraz już nie możesz się więcej obyć bez polskiej hołoty. Kochany Przyjacielu! Ja przychodzę tam na plebiscyt i przyprowadzę ze sobą kilku tęgich kolegów, którzy Ciebie łajdaka znają jeszcze taksamo jak i ja z tych czasów, jak Ty tam byłeś jeszcze kapłanem. Ty się jeszcze dowiesz, co się stanie z Tobą i z Twoimi Sokołami. Dla podobnej nędznej bestji, jak Tobie podobni jest tylko jedne miano „banda gałganów" i prócz tego dobry kij. I „takie coś", nazywa się jeszcze duszpasterzem przy jednym zbawiającym ludzi kościele katolickim. Pfe, djable taki! I jeżeli Ty dostaniesz się do nieba, to będzie tam duża radość z podobnego łajdaka. Więc do widzenia, kochany Przyjacielu, w dzień plebiscytu, i gdybyś w tym dniu dużo guzów oberwał, to przypomniej sobie o mnie.

podp. uprawniony do głosowania
z Wrocławia".

Oto z tego listu doskonale wygląda prawdziwe oblicze zbója niemieckiego emigranta. Oto, po co oni tu przyjeżdżają — dla bijatyki i wzniecania niepokojów. Możemy uspokoić tego pana, że jego podłych, bezimiennych pogróżek się nie boimy. Radzimy mu też mieć się na baczności, by sam on czego nie oberwał dla siebie przykrego. My na emigrantów napadać nie będziemy, ale niech tylko oni spróbują napaść na nas. **Jastrzębiec.**

Popielów. W niedzielę 6-go marca odbyła się w naszym kościele filjalnym suma błagalna o dobry wynik plebiscytu na rzecz Polski. Po nabożeństwie odbyły się wiece. Najprzód wiec plebiscytowy, na którym przemawiał sekretarz powiatowy N. P. R. p. Augustyn Stania z Birtułtów. Szan. referent rozwiódł się przez przeszło półtorej godziny o wszelkich intrygach i oszczerstwach niemieckich, w celu sfałszowania plebiscytu. W dyskusji przemawiał p. Ochojski, dziękując mówcy za trafne i przekonywujące przemówienie.

Po wiecu plebiscytowym odbył się wiec N. P. R. Jako referent przybył do nas p. Wiktor Czaja z Bogucic, prezes N. P. R. na powiat katowicki, który, uzupełniając wywody mówcy poprzedniego do spraw plebiscytowych, rozwiódł się w dwugodzinnem przemówieniu o zadaniu N. P. R. po plebiscycie: a mianowicie, jak nam należy postępować, aby zabezpieczyć przyszłość naszą i naszych pokoleń. Wywodził dalej, jaki stosunek panować powinien pomiędzy inteligencją, a robotnikiem, i przyszedł do wniosku, że jeżeli inteligencja naprawdę pragnie dobra i szczęścia ludu górnośląskiego, winna się znajdować w szeregach naszych. ?Kto się zaś od nas usuwa, nie jest przyjacielem szerokich mas robotniczych. Lud polski na Górnym Śląsku dowiódł, że jest prawdziwym spadkobiercą spuścizny po ojcach, bo umiał zachować tradycję swych przodków. Przemówienia p. Czai wysłuchano w wielkiem skupieniu, porwał on poprostu słuchaczy rzeczowemi wywodami. W dyskusji przemawiał p. Smyczek, wskazując na oszczerstwa prasy niemieckiej, która miesza poprostu Ojczyznę naszą z błotem. Kto miał sposobność być w Polsce, mówił p. Smyczek, ten mógł się naocznie przekonać, że naprzykład funt kiełbasy, który na Górnym Śląsku kosztuje marek 20 — w Polsce otrzyma się za mk. 8. Podobnie ze wszystkiemi zarzutami. Mówca zaapelował do zebranych, że kto pragnie dobra i szczęścia dla siebie i swych rodzin, winien głos swój w dniu plebiscytu oddać za Polską. Po tych trafnych wywodach przyszli zebrani do przekonania, że tylko za Polską oświadczyć się należy, bo tylko wtenczas będą szczęście i dobrobyt dla ludu górnośląskiego zabezpieczone. — Franciszek Duda, prezes N. P. R.

Racibórz. „Górnoślązacy! Rodacy! Jesteście wydani mordercom i rabusiom! Spokojny Górny Śląsk jest jaskinią rabusiów. Spokojny obywatel nie jest swego życia pewny!" Tak rozpoczyna się odezwa niemieckiego komisarjatu, która do licznych obywateli i kierowników ruchu politycznego i gospodarczego przez pocztę przesyłaną bywa. Że komisarjat niemiecki przynajmniej raz prawdę powiedział, że poznał nareszcie, jakie niebezpieczeństwo naszemu ludowi polskiemu na G. Śląsku zagraża od heimatstreuerów i stostrupów, może przekonał się m. in. z następującego faktu: W niedzielę, dnia 27-og lutego był sekretarz Z. Z. P. p. K. na zebraniu publicznem w Chrzanowicach, w powiecie raciborskim. Po ukończonem zebraniu, kiedy p. K. powracał powozem do Raciborza, został napadnięty przez 5 stostrupów niemieckich z Raciborza, naturalnie wychowanków ks. Ulitzki, ściągnęli go z wozu i okropnie obili. Gdyby na szczęście nie było mu z pomocą nadeszło dwóch ludzi, toby go te opryszki byli na śmierć zmasakrowali. Co powie na to pan Urbanek i cały komisarjat niemiecki? Czyśmy tak samo nie wskazywali już po tysiąc razy, że Polacy nie są pewni życia pomiędzy stostrupami niemieckimi? Może też Wysoka Komisja aljancka zabierze się obecnie do stostrupów, kiedy nareszcie już i niemiecki Komisarjat na nich zwrócił uwagę. **Byłtam.**

Tu zachodzi pytanie, czy ci szpiegowie listy ze skrzynki wykradli, lub im je poczta wydała? Czego ci szpiclowie w tych listach szukali? zapewne armat i kulomiotów? Nic dziwnego tedy, że w miesiącu styczniu rb. około 40 listów się gdzieś na poczcie zgubiło i interesenci ich nie otrzymali i to w niedalekiej odległości; tak samo listy gubią się do biu-

ra wysłane o sprawach czysto zawodowych. Więc zwracam uwagę tym, którzy broń wysyłają, aby kulomiotów i armaty nie wysyłali nigdy w listach, lecz w wagonach lub w samochodach i napisali „Seife, Waschpulver“ lub „Marmelade“. Ręczne granaty w beczkach z napisem „Heringe“ lub „saure Gurken“. Niemcy tak czynią. Ostatecznie już na G. Śląsku mają oni tyle broni że i dla nas wystarczy. Panowie wszechniemieccy, wasza broń i szpiclowie wasi nic wam nie pomogą. Górny Śląsk jest polski i będzie z Polską złączony, a wy pójdziecie na stepy lineburskie głodować i długi płacić. Tylko papieru sobie zostawcie na noty do Paryża i do Londynu, bo wam go zabraknie. Pokażemy wam to przy plebiscycie, że Górnoślązak to nie Mazur sprusaczony. E. N.

Chropaczów. (Renegat.) W hucie Guidotto znajduje się pewien werkmistrz z „urdeutschem“ nazwiskiem Kraiczyk rodzony, zdaje mi się, w Polsce, a jeżeli już nie on, to ojciec jego był Polakiem, bo ani słowa po niemiecku nie umiał. A synalek, wypasiony na krzywdzie robotnika polskiego, dziś zapiera się swego pochodzenia i zohydza wszystko, co polskie. Tak samo jego żona utopiłaby każdego Polaka, gdyby mogła. Czy wiecie hutnicy z Guidotto co z tym renegatem po plebiscycie macie uczynić? Oto posłać go już nie do jego ojczyzny Polski, której się jak Judasz wypiera, ale do kopania piasków brandenburskich. Uprasza się zarazem Komitet metryki urodzenia. Topór

Baczność Górnoślązacy i Górnoślązaczki!

Uważajcie na swe karty legitymacyjne!

Przy odbieraniu kart legitymacyjnych z urzędów gminnych zdarzało się, że jedna osoba, zwykle ojciec, odbierała karty legitymacyjne dla całej rodziny i za wszystkich członków rodziny podpisywała je. Urzędnicy niemieccy nie zwracali uwagi takiej osobie na niewłaściwość tego postępowania, by pomódz potem Niemcom w dniu głosowania do unieważnienia głosów polskich. Tymczasem według postanowień regulaminu plebiscytowego każda osoba musi własnoręcznie podpisać kartę legitymacyjną. Nikt inny, nawet ojciec nie może w zastępstwie podpisywać. Inaczej karta legitymacyjna jest nie ważna. A więc

baczność Górnoślązacy i Górnoślązaczki!

Przeglądnijcie raz jeszcze swoje karty legitymacyjne i sprawdźcie, czy każdy właściciel karty podpisał je własnoręcznie, czy przypadkowo nie podpisał jej w zastępstwie ktoś inny, ojciec, matka, lub inna osoba. Jeżeli na karcie legitymacyjnej brak jest własnoręcznego podpisu, idźcie jeszcze w ostatniej chwili do urzędu gminnego i

każcie sobie wystawić nową kartę legitymacyjną.

Pamiętajcie, że jeżeli tego nie zrobicie, Niemcy gotowi w ostatnim dniu przy samem głosowaniu zażądać unieważnienia tej karty i w ten sposób pozbawić polskiego robotnika i rolnika prawa głosowania. Kto więc obecnie jeszcze nie sprawdził swojej karty legitymacyjnej i jej w odpowiednim czasie nie zmieni

ten może stracić prawo głosowania.

A więc baczność Górnoślązacy i Górnoślązaczki, idzie o waszą przyszłość.

1000000 marek nagrody!

Niemcy wyciągają swe chciwe ręce po Górny Śląsk, nie z miłości do jego mieszkańców, lecz by miljardy swoich długów trudem naszym zapłacić. Niemiecki minister spraw zagranicznych Simons oświadczył bezwstydnie w Londynie, że Niemcy tylko wtedy zapłacą odszkodowania Koalicji, gdy im się zostawi G. Śląsk bez plebiscytu.

Górny Śląsk więc wedle zapatrywań urzędowych kół niemieckich ma służyć przedewszystkiem do pokrycia niemieckich ciężarów wojennych.

Górny Śląsk i jego lud, na wypadek pozostania przy Niemcach byłby wyzyskiwany kilkakroć razy więcej, aniżeli dotychczas.

Olbrzymia większość ludu górnośląskiego nie zgodzi się nigdy by stanowić zapłatę za niemieckie zbrodnie.

Fakt ten jest dobrze Niemcom znany. Wiedzą oni dobrze, że G. Śląsk jest dla Niemców stracony, dlatego też nie bez wiedzy kół oficjalnych postanowili uniemożliwić plebiscyt.

Cała gromada niemieckich zbrodniarzy wojennych, byli i obecni aktywni oficerowie niemieccy i żołnierze przekradli się w ubraniach cywilnych, a nawet i w uniformach policji plebiscytowej na Górny Śląsk i uprawiają tu swoje zbrodnicze działanie. Ci zbrodniarze odgrywają tu rolę prowokatorów i usiłują podjudzić ludność tubylczą do czynów nierozważnych. Prowokatorzy ci zajęci są jako kierownicy band stosstrupplerów i tajnych wojskowych organizacji.

Drogą kołową, kolejową, wodną, wozami, pocztą i w pakunkach sprowadzają całe mas broni.

Przysłani z Niemiec na nasze pognębienie na Górny Śląsk niesumienni urzędnicy pracują ręka w rękę z tymi zbrodniarzami.

Postanowionym celem tych sprzysiężonych wrogów ludu górnośląskiego jest wywołanie krwawych rozruchów.

Usiłują oni popchnąć lud polski do strejku generalnego i podjudzają go do czynów gwałtownych, przyczem rozsiewają wszędzie bajki, że wogóle nie dojdzie do normalnego plebiscytu i że sprawa górnośląska może być tylko rozstrzygnięta mieczem.

Rodacy! Ostrzegam Was, nie słuchajcie wrogich podszeptów! Wierzcie mi, że chodzi tu o zamówioną i zapłaconą robotę niemieckich prowokatorów!

Wzywamy niniejszem wszystkich uczciwie myślących Górnoślązaków do współdziałania z organami Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego celem wykrycia niemieckich zbrodniczych matactw.

W tem celu ustanawiam nagrody włącznej wysokości jednego miljona marek niemieckich

dla tych wszystkich, którzy przyczynią się do wykrycia niemieckich machinacji w ten sposób, że ich sprawcy pociągnięci będą do odpowiedzialności.

W szczególności otrzyma stosowną nagrodę każdy, który mnie albo moim urzędnikom poda do wiadomości niemieckie składy broni albo osoby, będące w posiadaniu broni w ten sposób, że broń skonfiskuje się, a winnych osadzi w więzieniu,

każdy, który doniesie nam o kierownikach niemieckich tajnych organizacji bojowych w ten sposób, że ci będą mogli być ujęci,

każdy, kto mi wskaże członków niemieckich organizacji bojowych w ten sposób, że można ich będzie pociągnąć do odpowiedzialności,

każdy, kto wykaże wspomaganie przez urzędy i urzędników tych zbrodniarzy w ten sposób, że pociągnie się ich do odpowiedzialności, wreszcie każdy, to dostarczy nam dowodów na współdziałanie organizacji „Vereinigte Verbaende Heimattreuer Oberschlesier“, „Deutscher Schutzbund“ i niemieckiej organizacji plebiscytowej, z niemieckimi organizacjami bojowemi.

Wymienioną nagrodą rozdzieli w drodze prawnej Komisja, złożona z 3 Górnoślązaków przy współudziale jednego prawnika między interesowane osoby w stosunku do przyczynienia się przy zdemaskowaniu wszech-niemieckiej zbrodniczej roboty.

Każdemu, kto przyczyni się do zdemaskowania złoczyńców zapewniamy całkowitą tajemnicę, oprócz nas nikt nie będzie znał nazwiska. Szczególnie zwracamy się do tych Górnoślązaków, którzy nakłonieni przez wszechniemieckich agitatorów, przystąpili sami do tych zbrodniczych organizacji. Wzywamy ich, by zwrócili się do nas z pełnem zaufaniem i podali nam nazwiska swoich uwodzicieli. Nie będzie to żaden zły uczynek, przeciwnie ci, co o tem doniosą, zasłużą się ludowi górnośląskiemu. Ich nazwiska przechowamy w pełnej tajemnicy i nikomu ich nie zdradzimy, a po plebiscycie, gdy Górny Śląsk połączy się z Polską, zapewnimy im całkowitą bezkarność. Ale jedno niech pamiętają członkowie wspomnianych organizacji niemieckich przyjdzie czas, że na każdy sposób uzyskamy nazwiska niemieckich spiskowców i ich pomocników. Gdy Górny Śląsk wreszcie połączy się z Polską, nie ujdą ani zasłużonej karze i odczują całą surowość prawa, pomijając to, że w wypadku winy, będą zmuszeni opuścić Górny Śląsk na zawsze.

Bytom, 12. marca 1921 r.

Polski Komisarjat Plebiscytowy
Wojciech Korfanty.

O. E. W.

Gliwice, ul. Kreidela 2	Nr. tel. 32, 33, 34, 36, 38
Katowice, ul. Stawowa 5	„ „ 249
Bytom, Plac Cesarza 5	„ „ 163
Zabrze, ul. Doroty 3	„ „ 160
Królewska Huta, ul. Bytomska	„ 11

Zmiana cen prądu 1. kwietnia 1921.

W porozumieniu z przeważającą większością naszych odbiorców kończą się z dniem 31. b. r. dotychczasowe warunki dostawy prądu.

Od 1. kwietnia 1921 zobowiązują nowe warunki dotyczące dostawy prądu; § 5 tychże zawiera taryfę która brzmi następująco:

Mierzenie prądu elektrycznego dokonuje się za pomocą licznika elektryczności, który przez fizykalno techniczny zakład państwowy w Charlottenburgu uznany został jako niezawodny, w połączeniu z miernikiem obciążenia.

Miernik obciążenia pokazuje najwyższe średnie obciążenie w kilowatach podczas ćwierć godziny roku kalendarzowego.

Obciążenie pomnożone 500 razy podaje liczbę godzin kilowatowych, które w każdym roku kalendarzowym po 1.— mk. są do zapłacenia. Za prąd pozostały płaci się 20 fen. za godzinę kilowatowa.

Na sumy przez cały rok obliczone i zapłacone udziela się następujący rabat:

od	0 do	5000 mk.	. . . . .	0 proc.
ponad	5000 „	25000 „	. . . . .	10 „
„	25000 „	50000 „	. . . . .	20 „
„	50000 „			30 „

Rabat nie odnosi się do całej w jednym roku kalendarzowym zapłaconej kwoty, tylko na sumy roczne leżące między dwoma powyższemi granicami i liczone będą osobno za każdy zakład, względnie gdy w takowym więcej liczebników się znajduje, za każdy oddział z liczebnikiem osobno.

Koszta za prąd podwyższają się o 1 fenyg za godzinę kilowatową za każde dokończone 2.— mk., które przekraczają sumę 50.— mk. płaconą w poprzedzającym ćwierćroczu prze O. E. W. przeciętnie za 1000 kilogramów węgla włącznie podatek na takowy z dostawą do kotłowni. Na dodatki te nie udziela się rabatu.

Posiedzicielom większych zakładów, którzy używają prądu także w ubikacjach odosobnionych od głównego miejsca zużytkowania mogą na żądanie otrzymać kilka liczników. Kwoty do zapłacenia jakoteż rabat oblicza się podług wskazywań poszczególnych liczników za każdy z osobna.

Dostarczanie prądu po cenie 20 fen. za godzinę kilowatową uprawnia odbiorcy w każdym wypadku tylko wtedy, gdy uiścił się z zapłaty za dostarczony prąd po 1.— mk. za godzinę kilowatową. Jeżeli z powodu okoliczności n. p. w razie konkursu odbiorcy zapłata w pełnej wysokości nie została uiszczona, wtedy spoczywa prawo na prąd po cenie 20 fen. za godzinę kilowatową tak długo, dopóty 500 godzin po 1.— mk. nie tylko są potrzebowane, ale i rzeczywiście zapłacone.

O. E. W. oddawać będzie także prąd elektryczny po cenach ryczałtowych na mocy osobnych ustanowień.

Odbiórca jest zobowiązany zwrócić O. E. W. wszystkie po 1. grudniu 1920 zaprowadzone podatki pośrednie i bezpośrednie, jakoteż wszystkie podwyżki na istniejące podatki, które oddziaływają na koszta wytwarzenie i sprzedaż elektryczności.

Pod nazwą podatki zalicza się też daninę i wszystkie inne pobory które uchwalają władze państwowe i inne, jako wogóle wszystko, co przez jakoweś wyższe mocy na O. E. W. może być nałożone lub odebrane.

Odszkodowanie za użyczenie licznika opłacać trzeba ćwierćrocznie naprzód i wynosi za każdy licznik przy stwierdzonym obciążeniu

aż do		1 2	kilowat	24 —	mk.	rocznie
„	„	2,5	„	36,—	„	„
„	„	5,0	„	48,—	„	„
„	„	10,0	„	60,—	„	„
„	„	15,0	„	72,—	„	„
„	„	20 0	„	84,—	„	„
„	„	30,0	„	120.—	„	„
„	„	50,0	„	180,—	„	„
„	„	100,0	„	240,—	„	„

Ponieważ cena za węgiel przeciętnie płacona z dostawą aż do kotłowni od początku b. r. pomiędzy 194.— i 196.— wynosi, ustanawia się dodatek do kosztu za prąd taryfowo obliczonego od 1. kwietnia r. b. na 72 fenygów za każdą godzinę kilowatową. Stosownie do tego ustala się ceny na rok za zakłady z licznikami ryczałtowemi (Pauschalanlage) i licznikami czubkowatemi (Spitzenzähleranlagen) od 1. kwietnia b. r. jak następuje:

1) Zakłady ryczałtowe:

Obciążenie w watach	Cena za rok	Obciążenie w watach	Cena za rok
50	105.60	230	442.60
60	124.40	240	461.20
70	143.00	250	480.00
80	161.80	260	498.80
90	180.40	270	517.40
100	199.20	280	536.20
110	218.00	290	554.80
120	236.60	300	573.60
130	255.40	320	611.00
140	274.00	340	648.40
150	292.80	360	686.00
160	311.60	380	723.40
170	330.20	400	760.80
180	349.00	420	798.20
190	367.60	440	835.60
200	386.40	460	873.20
210	405.20	480	910.60
220	423.80	500	948.00

Dodatek do cen ryczałtowych za czas używania wynoszący więcej jak 1600 aż do 3200 godzin.

Obciążenie w watach	Cena za rok	Obciążenie w watach	Cena za rok
20	29.40	70	103.00
30	44.20	80	116.80
40	58.80	90	132.40
50	73.60	100	147.20
60	88.40		

2) Zakłady z licznikiem czubkowatym (Spitzenzähleranlagen)

Obciążenie w watach	Cena za rok	Obciążenie w watach	Cena za rok
120	333.60	275	764.60
140	389.20	300	834.00
160	444.80	350	973.00
180	500.40	400	1112.00
200	556.00	450	1251.00
225	625.50	500	1390.00
250	695.00		

Przez niniejsze obwieszczenie unieważnia się wszystkie dotychczas ustanowione ceny. Wszystkich naszych odbiorców, którzy chcą zmienić rodzaj i ilość dostawy prądu, prosimy o możliwie prędkie zawiadomienie, gdyż w innym razie musimy zmiemać, że prąd ma być dostarczany w dotychczasowy sposób po nowych warunkach.

Będziemy się starać z każdym pojedyńczym odbiorcą zawrzeć jaknajprędzej nowy pisemny układ. Przed zawarciem układu jednak będziemy obliczali stare zakłady po nowych cenach, gdyż przy tak wielkiej ilości naszych odbiorców prądu nie jesteśmy w stanie załatwić wszystkie nowe układy w tak krótkim czasie.

W razie dalszych zmian ceny za węgiel i przez to następujące zmiany cen za prąd nie omieszkamy takowe na czas oznajmić.

Gliwice, w marcu 1921.

Slaskie Towarzystwo Akcyjne dla elektryczności i gazu.

(Schlesische Elektricitäts- und Gas-Actien-Gesellschaft).

Oberschlesische Elektricitäts-Werke.